



Atlas anatomiczny - dzieło wielkiego anatoma gdańskiego
Jana Adama Kulmusa (1689-1745)
w zbiorach Biblioteki Głównej AMG

Z życia Uczelni



Laureaci Nagrody Premiera za 2008 r. zgromadzeni w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jednym z laureatów jest prof. Andrzej Szutowicz, kierownik Katedry Biochemii Klinicznej AMG
zob. str. 7



Podpisanie porozumienia pomiędzy Akademią Morską w Gdyni a Akademią Medyczną w Gdańsku; od lewej: prof. Piotr Przybyłowski, dziekan Wydziału Przedsiębiorczości i Towaroznawstwa AM w Gdyni, prof. Wiesława Łysiak-Szydłowska, kierownik Katedry Żywnienia Klinicznego AMG, prof. Romuald Cwilewicz, rektor AM w Gdyni
zob. str. 8



Dyplomatorium na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG-AMG; od lewej: prodziekani prof. Igor Konieczny i prof. Andrzej Składanowski, dziekan prof. Ewa Łojkowska
zob. str. 30



Laureaci Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza za rok 2008, od lewej: prof. Marek Latoszek (AMG), prof. Ryszard Horodecki (UG)
zob. str. 4



Podczas Konferencji „Autorytet lekarza” w Akademii Medycznej w Gdańsku głos zabarała prof. Janina Suchorzewska
zob. str. 9



Wicemarszałek województwa pomorskiego Leszek Czarnobaj wygłasza adres powitalny do uczestników 5. Akademii Dermatologii i Alergologii, Słupsk-Ustka, 2009
zob. str. 14

W numerze...

Kalendarium rektorskie	3
Nagroda Heweliusza dla prof. Marka Latoszka	4
Nagrody Naukowe Prezesa Rady Ministrów	7
Pomóż hospiciom – przekaz 1% podatku. . .	8
Porozumienie o współpracy z Akademią Morską w Gdyni	8
Gdańskie spotkania z etyką lekarską	9
Wykład „Relacja lekarz – pacjent”	10
Kadry AMG i ACK	12
Wspomnienie o dr Ewie Kossowskiej . . .	13
Akademia Dermatologii i Alergologii	14
Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Absolwentów AMG . . .	16
Światowy Dzień Nerek	17
Sesja „Pacjent po udarze mózgu podmiotem opieki pielęgniarskiej”	18
Polecamy Czytelnikom	19, 29
Chemia i farmakologia biologicznie aktywnych substancji	20
Międzynarodowa Konferencja Naukowo- Szkoleniowa „Życiodajna śmierć”	21
Generacja E	22
Dbajmy o język	23
Nowi doktorzy	25
Gdańsk nagradza młodych naukowców . .	25
Heinrich Klose (1879–1968) pierwszy prof. chirurgii akademickiej w Gdańsku . . .	26
Platforma informacyjno-dyskusyjna	29
Dyplomatorium na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG-AMG . . .	30
Jeszcze o profilaktyce raka piersi	31
Grant dla Ogrodu Roślin Leczniczych . . .	32

GAZETA AMG

Redaguje zespół: Marek Bukowski, Wojciech Bruzdowicz (III r. WL), Dorota Brzezińska, Brunon Imieliński, Józefa de Laval (z-ca red. naczelnego), Wiesław Makarewicz (red. naczelnego), Roman Nowicki (rzecznik prasowy AMG), Renata Ochocka, Krzysztof Sworzczak, Lubomira Wengler, Tomasz Zdrojewski, Krystyna Fryszak (sekr. red.), Tadeusz Skowryra (red. techn.), współpraca graficzna mgr Sylwia Scisłowska. Fot. Zbigniew Wszeborowski

Adres redakcji: **Gazeta AMG:** Biblioteka Główna AMG, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 0-58-349-14-83; e-mail: gazeta@amg.gda.pl; www: http://www.gazeta.amg.gda.pl. Druk: **Drukonsul**. Nakład: 720 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz władz Uczelni.

Warunki prenumeraty:

Cena rocznej prenumeraty krajowej wynosi 36 zł, pojedynczego numeru – 3 zł; w rocznej prenumeracie zagranicznej – 36 USD, pojedynczy numer – 3 USD. Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Akademii Medycznej w Gdańsku z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Bank Zachodni WBK S.A. Oddz. Gdańsk
76 10901098 0000 0000 0901 5327

JM Rektor AMG prof. Janusz Moryś zaprasza na otwarte spotkanie poświęcone dyskusji nad kierunkami rozwoju Uczelni

W programie:

- Wprowadzenie
- AMG na tle innych uczelni medycznych w Polsce
- Prezentacja dokumentu „Kierunki rozwoju Uczelni do roku 2015”
- Dyskusja i odpowiedzi na pytania
- Możliwości finansowania projektów rozwojowych Uczelni
- Podsumowanie

Spotkanie odbędzie się w czwartek 12 marca 2009 r. o godz. 12.00 w sali im. Prof. S. Hillera Collegium Biomedicum, przy ul. Dębinki 1.

Kalendarium rektorskie

23.01.2009 – rektor prof. Janusz Moryś przyjął ambasadora Tajlandii w Polsce pana Thakura Phanit, który przyjechał, aby omówić możliwość złożenia drugiej wizyty w Uczelni przez księżniczkę Tajlandii Chulaborn Mahidol.

28.01.2009 – wręczenie Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza. W dziedzinie nauk humanistycznych laureatem został prof. Marek Latoszek. W uroczystości udział wzięli rektor prof. Janusz Moryś oraz prorektor ds. nauki prof. Małgorzata Sznitowska.

10.02.2009 – uroczysta sesja Rady Miasta Gdyni w 83. rocznicę nadania miastu praw miejskich, w obchodach udział wzięli prorektor ds. rozwoju i współpracy międzynarodowej prof. Jacek Bigda.

10.02.2009 – prorektor ds. rozwoju i współpracy międzynarodowej prof. Jacek Bigda uczestniczył w spotkaniu zorganizowanym przez Departament Rozwoju Gospodarczego Urzędu Marszałkowskiego pt. „INNOpomorze”.

21.02.2009 – rektor prof. Janusz Moryś wzięł udział w otwarciu konferencji pt. „Autorytet lekarza” zorganizowanej przez Oddział Gdański Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich oraz Komisję Etyki Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku.

28.02.2009 – zakończenie pierwszej edycji studiów podyplomowych „Psychologia kliniczna” prowadzonych przez Wydział Nauk o Zdrowiu AMG.

Mgr Urszula Skatuba

W dniu 18 lutego 2009 roku zmarła

inż. Aleksandra DĄBROWSKA

specjalista w Zakładzie Biofarmacji i Farmakokinetyki Katedry Biofarmacji i Farmakodynamiki, przez 26 lat związana z Akademią Medyczną w Gdańsku.

W dniu 24 lutego 2009 roku zmarła

dr med. Danuta CHRZANOWSKA-WERNO

pediatra, wieloletni dyrektor ds. medycznych Szpitala Dziecięcego „Polanki”, w latach 1967–1977 asystent w I Klinice Chorób Dzieci Akademii Medycznej w Gdańsku. Lekarz, który całe życie zawodowe poświęcił pomocy chorym dzieciom.

Nagroda Naukowa Miasta Gdańska

Uroczystość w Dworze Artusa

W dniu 28 stycznia 2009 r. w pięknej sali Dworu Artusa odbyło się uroczyste wręczenie prestiżowych nagród miasta Gdańska. Data nie jest przypadkowa, bowiem tego dnia i miesiąca urodził się wielki astronom, a także po 76. latach, zakończył pracowite życie.

Nagroda została ustanowiona w roku 1987. Dotychczas uhonorowanych nią zostało 27. gdańskich uczonych. Początkowo nagroda nie była zróżnicowana na dyscypliny nauki i do 2000 roku przynawano tylko jedną, niezależnie od dziedziny nauki, którą uprawiał laureat. Od roku 2001 nagradzani są oddzielnie przedstawiciele nauk przyrodniczych i ścisłych oraz nauk humanistycznych. W tym roku laureatem w tej pierwszej kategorii został prof. dr hab. Ryszard Horodecki z Uniwersytetu Gdańskiego, a drugiej – naukowiec z naszej Uczelni – prof. dr hab. Marek Latoszek.

Profesor Horodecki uzyskał w ubiegłym roku także „polskiego Nobla”. Określany jest mianem „głowy rodziny kwantowej”, ponieważ pracuje razem ze swymi synami. Dzięki prowadzonym przez niego pionierskim badaniom tajemniczego zjawiska, które Albert Einstein nazwał „upiornym działaniem na odległość”, w Gdańsku narodziła się silna i znana w świecie szkoła informatyki kwantowej.

Nagroda za osiągnięcia w dziedzinie nauk humanistycznych przewidziana jest z definicji dla naukowców z Uniwersytetu, Akademii Sztuk Pięknych czy nawet Akademii Muzycznej. Dlatego godnym podkreślenia jest fakt przyznania jej w tym roku pracownikowi uczelni medycznej. Dotychczas mogliśmy się poszczycić sześcioma laureatami z dziedziny nauk przyrodniczych i ścisłych. Byli to profesorowie: Stefan Angielski, Roman Kaliszan, Janusz Limon, Olgierd Narkiewicz, Bolesław Rutkowski i Mariusz Żydowo.

Laudację przed wręczeniem nagrody i statuetki prof. Horodeckiemu wygłosił prof. dr hab. Jacek Marecki, przewodniczący Oddziału Gdańskiego Polskiej Akademii Nauk, a prof. Latoszkowi – prof. dr hab. Jan Drwał, prezes Gdańskiego Towarzystwa Naukowego (tekst laudacji zamieszczamy obok).

Uczestnicy uroczystości otrzymali pięknie wydaną, ilustrowaną książkę „Uczni Gdańska. Laureaci Nagrody im. Jana Heweliusza”, na którą składają się „listy naukowe” większości z dotychczasowych laureatów. Wydawcą jest Gdańskie Towarzystwo Naukowe, a sfinansował publikację prezydent miasta Gdańska. Druk: Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin, 2008, 301 s.

„Gazeta AMG” składa prof. Markowi Latoszkowi szczególne gratulacje, gdyż w roku akademickim 1993/94 był naszym Naczelnym Redaktorem, a do roku 2005 wchodził w skład Kolegium Redakcyjnego.

Prof. B.L. Imieliński

Laudacja prof. Jana Drwala

Miasto Gdańsk już po raz ósmy w dziedzinie nauk humanistycznych przyznaje swą najważniejszą naukową nagrodę, Nagrodę im. Jana Heweliusza, która także w dziedzinie nauk humanistycznych na trwale wpisała się w akademicką panoramę miasta, w czym trudno nie dostrzec roli, jaką spełnia w promowaniu nauki mecenat miasta.

Tegorocznym laureatem tej nagrody jest prof. dr hab. Marek Latoszek, uczonec o znaczącym dorobku, wybitny znawca ruchu społecznego „Solidarność”, kaszubsko-pomorskiego ruchu regionalnego a także socjologii medycyny. Uczony, którego sylwetkę najlepiej oddają słowa Gerarda Labudy, najwybitniejszego ze współczesnych autorytetów-humanistów kaszubsko-pomorskich, honorowego obywatela Gdańska, gdy pisze, że laureat: „zawdzięcza swoją formację intelektualną i kierunki zainteresowań badawczych znakomitej szkole socjologicznej i pedagogicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego tej miary co Kazimierz Dobrowolski, Jan Hulewicz i Paweł Rybicki oraz pośrednio inspiracjom teoretyczno-metodologicznym Floriana Znanieckiego i Stanisława i Marii Ossowskich, wzbogaconych i rozwijanych jego własną społecznikowską naturą”.

Laureat jest gdańszczaninem z wyboru. Urodził się w Warszawie, do liceum uczęszczał w Kielcach, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a całe życie zawodowe związał z Gdańskiem, przede wszystkim z Akademią Medyczną w Gdańsku.

Cały dorobek publikacyjny laureata, który obejmuje 160 pozycji nawiązuje do stanu i przemian w społecznościach Gdańska, Kaszub i Pomorza w końcu XX wieku. Wśród ważniejszych składają się nań: 3 książki naukowe, 12 książek redagowanych przez laureata, 31 rozpraw w monografiach i książkach zbiorowych oraz ponad 70 rozpraw i artykułów, w tym w wiodących czasopismach, takich jak: „Studia Socjologiczne”, „Kultura i Społeczeństwo”, „Przegląd Socjologiczny”, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” czy „Polish Sociological Review”.

Laureat jest absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w roku 1961 ukończył studia pedagogiczne, w 1965 stu-



im. Jana Heweliusza dla prof. Marka Latoszka

dia socjologiczne, a w 1972 roku się doktoryzował. Habilitował się w 1987 roku na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego, przedstawiając rozprawę pt. „Więzi i przejawy integracji w grupach i zbiorowościach społeczeństwa gdańskiego pod koniec lat siedemdziesiątych”. Tytuł profesora otrzymał w 1999 roku na podstawie przeprowadzonego rok wcześniej na Uniwersytecie Jagiellońskim przewodu profesorskiego.

Laureat jest socjologiem. Jego znaczącym wkładem w rozwój tej dyscypliny jest redagowana przez niego z własnym udziałem autorskim monografia pt. „Metodologiczne problemy zastosowania metody biograficznej do badań nad współczesnością” (1987), a więc praca, która jako ulepszająca metody, podobnie jak w każdej innej dyscyplinie badawczej, jest w wysokiej cenie. W naukowym dorobku laureata widoczne są dwa nurty. W swym głównym nurcie zainteresowań badawczych, zainteresowań ostatecznie ukształtowanych w latach 80. XX wieku, podejmuje problematykę związaną z ruchem społecznym „Solidarność”. Niejako jego zwieńczeniem jest nagrodzona książka „Listopad 80': czas studentów i służby zdrowia”, pod red. Marka Latoszka (Bernardinum, Pelplin, 2008), w której ukazano rolę strajków studenckich w Trójmieście w okresie załamania się systemu komunistycznego, w kontekście ich uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych. Wykazano, że strajki początkowo postrzegane jako strajki solidaryzujące z protestującymi branżami w rzeczywistości były także strajkami autonomicznymi, skierowanymi na realizację własnych postulatów, takich jak dążenie do demokratyzacji uczelni, tworzenia organizacji niezależnej od władz uczelni (NZSP) czy wreszcie włączenia ruchu studenckiego w ruch społeczny NSZZ „Solidarność”. W tymże solidarnościowym nurcie badań bardzo ważne są wcześniejsze opracowania, opublikowane w dziełach zbiorowych, wydanych w Krakowie i Warszawie, a przede wszystkim związana swoim rodowodem z Gdańskim Towarzystwem Naukowym książka „Sierpień 80' we wspomnieniach” (Gdańsk, 1991). Ten nurt działalności naukowej laureata dobrze rekapitułują słowa przywoływanego tu już wcześniej Gerarda Labudy, że w osobie Marka Latoszka znalazł ruch związkowego protestu „Solidarności” nie tylko aktywnego obserwatora i dokumentalistę, lecz także historyka współczesności analizującego metodami socjologicznymi jego rozwój i osiągnięcia.

Najbardziej reprezentatywna dla drugiego nurtu wywodzącego się z zainteresowań profesora Marka Latoszka kaszubsko-pomorskim ruchem regionalnym, jest pomnikowa już dziś książka „Kaszubi: monografia socjologiczna” (Rzeszów, 1990), której jest redaktorem, pomysłodawcą i głównym współautorem. W ten nurt zainteresowań badawczych laureata wpisują się też książka „Pomorze: zagadnienia etniczno-regionalne” (Gdańsk, 1996), a także pozycje, których był inspiratorem i współtwórcą, jak „Demokracja lokalna na Kaszubach” czy „Lokalne wzory kultury politycznej” (red. J. Kurczewski, Warszawa, 2007).

Nie można też pominąć zainteresowań badawczych laureata związanych z wieloletnią pracą w Akademii Medycznej w Gdańsku, a dotyczących nauczania socjologii medycyny. Efektem tych zainteresowań są m.in. podręcznik i trzy skrypty.

Pozycja laureata w świecie nauki jest ugruntowana. Wyniki jego badań wielokrotnie były prezentowane na zjazdach i konferencjach socjologicznych, a także na kongresach (ESHMS w Wiedniu (1994), Budapeszcie (1996) i Rennes (1998)). Był przez dwie kadencje sekretarzem Komitetu Etyki w Nauce przy Prezydium PAN (1999–2006). Od 2003 roku jest członkiem Komitetu Socjologii PAN. Jest też członkiem kilku towarzystw naukowych m. in. European Society of Health and Medical So-

ciology, International Sociological Association, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (wielokrotny przewodniczący lub wiceprzewodniczący Gdańskiego Oddziału), Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Instytutu Kaszubskiego, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego (w latach 1995–1998 jego prezes).

W roku 2008 Nagroda Naukowa Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza w dziedzinie nauk humanistycznych trafia w godne jej ręce. Panie Profesorze, proszę przyjąć serdeczne gratulacje od Kapituły i moje osobiste.

Prof. Marek Latoszek: *Moja droga do Nagrody Heweliusza*

Na wstępie pragnę się zastrzec, że nie traktuję wręczonej mi statuetki Heweliusza jako przypieczętowania kariery naukowej, bo mogłoby to sugerować „spoczęcie na laurach”. Mam w planie dalsze badania i książki, z którymi będę starał się wychodzić do zainteresowanej publiczności.

Cieszę się i jestem zaszczycony obecnością Państwa reprezentujących społeczność akademicką Trójmiasta, NSZZ Solidarność i inne organizacje oraz współpracowników i przyjaciół z Akademii Medycznej w Gdańsku i Kaszubsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Wejherowie. Dziękuję, że zechcieliście być tu ze mną.

Szanowny Panie Prezydencie Miasta Gdańska, szczególnie pragnę podziękować Panu za wieloletnie zainteresowanie moimi badaniami socjologicznymi i pracami naukowymi odnoszącymi się do ruchu społecznego Solidarność oraz regionu Pomorza i Kaszub. Zostało to uwieńczone przyznaniem statuetki Heweliusza symbolizującej prestiżową Nagrodę Naukową, która dzisiaj skupiła nas w tym miejscu, gdzie mam przyjemność odbierać ją w obecności drugiego laureata w kategorii





nauk ścisłych i przyrodniczych prof. dr. hab. inż. Ryszarda Horodeckiego.

Dziękuję Szanownym Członkom Kapituły Nagrody Naukowej z jej przewodniczącym prof. Janem Drwalem, prezesem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego oraz prezesem Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku prof. Jackiem Mareckim.

Sprawcą mojego dzisiejszego wzruszenia jest także rektor Akademii Medycznej ubiegłej kadencji pan prof. Roman Kaliszczan, jako że to on był inicjatorem wniosku o tę prestiżową nagrodę. Serdecznie dziękuję.

Swoją obecnością bardzo podnieśli mnie na duchu rektor Akademii Medycznej prof. Janusz Moryś oraz rektor Kaszubsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej prof. Marcin Pliński, również dlatego, że jestem nadal związany z tymi uczelniami. Miło widzieć tu dzisiaj także studentów.

W tym miejscu pozwolę sobie powiedzieć kilka słów o moich kolejach losu i problematykach naukowych, które interesowały mnie szczególnie.

Gdańszczaninem zostałem z wyboru 44 lata temu (piękna liczba) i nigdy tego nie żałowałem.

Niewątpliwie dramatyczne przejścia i utrata całego dobytku mojej rodziny w powstaniu warszawskim spowodowały niechcianą wędrówkę zakończoną w Kielcach, gdzie mieliśmy bliską rodzinę. To czas szkół i optymistycznej młodości. O śmierci ojca w Katyniu II na Ukrainie dowiedziałem się stosunkowo niedawno.

Bardzo ważnym etapem mojego życia okazały się ukończone studia na dwóch fakultetach (pedagogika i socjologia) w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zostałem wyposażony w bardzo dobry warsztat naukowy, co zaowocowało w całej mojej dalszej pracy badawczej. Miałem znakomitych profesorów, m.in. Jana Hulewicza, Zygmunta Myślakowskiego, Kazimierza Dobrowolskiego, Andrzeja Waligórskiego i nade wszystko promotora mojego magisterium i doktoratu Pawła Rybickiego, który wykładał socjologię miasta. Jego sposób konceptualizowania i rozpoznawania społeczności lokalnych wciąż stanowi dla mnie wzorcową ścieżkę przydatną w analizach socjologii regionu i etniczności. Reszty dokonali Kaszubi, wciągając mnie w latach 80. w inicjatywy swojego środowiska. Pragnę z tego okresu wymienić zwłaszcza współpracę z prof. Józefem Borzyszkowskim, który liderował Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskiemu.

Za jedno ze spektakularnych moich osiągnięć uważam polichenie Kaszubów w latach 1986–1989 i określenie ich liczby na około 500 tys. Badania takie nie były podejmowane od niemal 100. lat, a w PRL-u były wręcz na indeksie. Ich realizacja miała charakter penetracji terenowych potąconych z sondą ankietowym. Myślę, że wyniki, ze względu na zastosowaną metodologię i zakres badań, można uznać za „naukowe odkrycie”. Zostały one opublikowane w książce „Kaszubi. Monografia socjologiczna” (Rzeszów, 1990). Znalazły też odzwierciedlenie w dokumentach oficjalnych Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Dodam, iż zostałem uhonorowany, wraz z zespołem badawczym, którym kierowałem, w 1990 roku Medalem Stolema.

Pozwolę sobie pobudzić wyobraźnię Państwa co do zasięgu badań terenowych, o

których mowa. Podam więc, że w ciągu 4. lat objeżdżiłem (fiatem 126p) 58 gmin w ówczesnych województwach: gdańskim, słupskim i bydgoskim.

Pracą syntetyzującą kolejne teksty na jednym z poprzednich etapów realizacji wyżej wymienionej problematyki była książka „Pomorze. Zagadnienia etniczno-regionalne” (1996).

Jako działacz Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i jego prezes w kadencji 1995–1998 do istotnych osiągnięć podsumowujących dorobek ruchu naukowego Trójmiasta zaliczam wydaną z okazji jubileuszu pracę pod moją redakcją „Siedemdziesiąt pięć lat Gdańskiego Towarzystwa Naukowego 1922–1997. Księga Pamiątkowa” (1998).

Ówczesne zaangażowanie w działalność towarzystw naukowych traktowałem jako swoistą misję, wychodząc z założenia, że jeśli bardzo się czegoś chce, to można wiele osiągnąć.

Duże znaczenie dla realizacji interesujących mnie tematów miała działalność w Oddziale Gdańskim Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (PTS). Organizowana przeze mnie jako wielokrotnego przewodniczącego polityka naukowa, w koordynacji z Gdańskim Towarzystwem Naukowym, stała w oczywistej kolizji z kontrolą, jaką sprawowały nad towarzystwami naukowymi cenzura i instytucje prewencji – KW PZPR. Otwarta formuła zebrań, obecność na nich członków gdańskiej opozycji, w tym także profesorów z Warszawy – uczestników „latających uniwersytetów”, powodowała różne zyskany, np. kolejne pozbawianie sal do zebrań, a nawet obstawianie zebrań przez MO i ZOMO oraz nachodzenie przez SB.

Nic dziwnego, że Polskie Towarzystwo Socjologiczne przeżywało renesans działalności podczas strajków w zakładach pracy na Wybrzeżu w 1980 roku, bowiem wśród większości jego członków było zapotrzebowanie na niezależne badania, które podjęliśmy. Zaproponowałem konkurs na pamiątki strajkowe „Sierpień 80 we wspomnieniach”, który został upowszechniony przez prasę w skali całej Polski i przyniósł obfity plon – 277 pamiątek. Ich opracowanie i przygotowanie do druku – w czym wspomagali mnie koledzy Piotr Ruzszkowski i Janusz Iskierski – zostało przerwane przez stan wojenny. Materiały te wydawałyśmy w trzech ratach w GTN w formie powielaczowej, w minimalnym nakładzie po 100 egzemplarzy. Perypetie z wydaniem pamiątek trwały aż do początku lat 90. W międzyczasie, dzięki moim staraniom, rękopisy wspomnień zostały zdeponowane w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu.

Satysfakcją była dla nas ogólnopolska II Nagroda im. S. Ossowskiego przyznana przez Zarząd Główny Polskiego Towa-



Nagrody Naukowe Prezesa Rady Ministrów

W dniu 5 lutego br. o godz. 11.00 w Sali Kolumnowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się uroczystość wręczenia nagród naukowych. Premier Donald Tusk przyznał nagrody w pięciu kategoriach: 1. za wybitny dorobek naukowy; 2. za wybitne osiągnięcie naukowe; 3. za rozprawy habilitacyjne; 4. za rozprawy doktorskie; 5. za wybitne krajowe osiągnięcie naukowo-techniczne. W sumie wręczono 52. nagrody. Prof. Andrzej Szutowicz, kierownik Katedry Biochemii Klinicznej Wydziału Lekarskiego naszej *Alma Mater* został wyróżniony jedną z czterech nagród pierwszej kategorii. Jest to przy tym jedyna w kraju nagroda naukowa premiera przyznana w dziedzinie medycyny za rok 2007. Nagrodę w kategorii rozpraw habilitacyjnych uzyskał dr hab. Tomasz Bączek z Katedry Biofarmacji i Farmakodynamiki Wydziału Farmaceutycznego naszej Uczelni.

W uroczystości udział wzięły panie minister Ewa Kopacz i Barbara Kudrycka. Premier w swoim przemówieniu powitalnym starał się uspokoić zgromadzonych laureatów, że pomimo ograniczenia o 1 miliard złotych nakładów na naukę, globalna ich wartość w 2009 r. wzrosła o 10% w stosunku do roku ubiegłego. Potem nastąpiło sprawnie zorganizowane rozdanie nagród zakończone wspólnym, pamiątkowym zdjęciem. Po części oficjalnej odbyło się spotkanie przy kawie i sokach owocowych. W rozmowach nieoficjalnych panie minister zapewniały, że wprowadzenie znacznych ograniczeń w nowych inwestycjach nie zahamuje już rozpoczętych, będą kontynuowane, a ich reali-



zacja będzie intensyfikowana. W przypadku naszej Uczelni może być to powód do umiarkowanego optymizmu.

□

zystwa Socjologicznego w 1983 roku za maszynopis opracowań zebranych pamiętników.

Abstrahując od wspomnianych realiów, dla mnie jako badacza zrealizowany konkurs stał się przedmiotem dalszego doskonalenia metody w postaci wypracowania koncepcji: autobiografii wydarzeniowej i autobiografii panelowej wykorzystywanych w badaniach dekady lat 90.

W tym nurcie badawczym mieści się też zrealizowana ostatnio publikacja „Listopad’80. Czas studentów i służby zdrowia” (2008). Wypraktykowałem w niej skrzyżowanie trzech rodzajów materiałów: wywiadów z uczestnikami strajków sprzed 27. lat, kalendarium opozycji antykomunistycznej oraz materiałów IPN zarejestrowanych w Internecie. Dodatkowo ważnym uzupełnieniem były wywiady i teksty zamieszczane w „Gazecie AMG” przez profesorów Andrzeja Myślińskiego, Wiesława Makarewicza i Olgierda Narkiewicza, który dysponuje niewykorzystanymi materiałami (mogą one być przydatne w ewentualnym II wydaniu książki).

Książka została przychylnie przyjęta w środowisku. Archiwum Solidarności w Warszawie zarekomendowało ją jako ważne źródło wiedzy, sugerując jej upowszechnianie w obiegu międzybibliotecznym. Publikacja została także przekazana do bibliotek naukowych i IPN.

Wiele zawdzięczam Akademii Medycznej w Gdańsku, w której przeszedłem w ciągu 45. lat wszystkie szczeble kariery naukowej – od asystenta do profesora zwyczajnego. Znajdowałem tu pomoc i wsparcie władz Uczelni w wielu przedsięwzięciach naukowych, o czym świadczy także obecność dzisiaj panów profesorów i osób reprezentujących Uczelnię.

Moja działalność w AMG obejmowała od początku zaangażowanie w programy i skrypty z socjologii medycyny już w pierwszej połowie lat 70. Warto o tym wspomnieć, bo był to przedmiot wówczas nowy. Dziesięć lat później stawiałem m.in. problemy:

współdziałania socjologii i psychologii medycyny oraz integracji tych przedmiotów z przedmiotami teoretycznymi i klinicznymi.

Ważny był dla mnie także autorski udział dotyczący socjologii medycyny w opracowaniach znaczących publikacji, np. „Socjologia polska” (1998), a także próby aktualizowania zadań socjologii medycyny w takich zagadnieniach, jak tożsamość człowieka czy oczekiwania i realia, w jakich funkcjonują zmieniające się formuły akademie medyczne. Temu poświęcone były debaty m.in. na zjazdach socjologicznych.

Osobną serię badań, uwierzczonej konferencjami i publikacjami, stanowiły badania nad narkomanią młodzieży oraz zachowaniami i postawami Polaków wobec przemian ochrony zdrowia.

Za działalność naukową i organizacyjną w Uczelni, w tym redaktorstwo „Gazety AMG”, otrzymałem szereg nagród rektorskich, m.in. I stopnia oraz nagrodę III stopnia ministra zdrowia za badania nad społeczeństwem gdańskim.

Swoje doświadczenia mogłem konfrontować również podczas wyjazdów na zagraniczne kongresy naukowe w ramach European Society of Medical Sociology.

W sumie opublikowałem ponad 160 prac. Myślę, że dobrym testem na sprawdzanie się były publikacje w znanych wydawnictwach ogólnopolskich, m.in. w Oficynie Naukowej – Warszawa, Arcanie – Kraków, Instytucie Zachodnim – Poznań.

W swojej drodze życiowej miałem bardzo dużo determinacji, zapewne również dlatego, że uświadamiałem sobie, jaką cenę za aspiracje i moje kształcenie ponosiła Matka.

Pozwólcie Państwo, że na zakończenie odwołam się do metafory kojarzącej się z dzisiejszą uroczystością. Kiedyś odbierałem dyplom doktorski w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego pod portretem Mikołaja Kopernika – pędzla Jana Matejki. A teraz otrzymuję wspaniałą nagrodę im. Jana Heweliusza. Myślę więc, że gwiazdy mnie lubią, przynajmniej te na niebie, a Gdańsk okazał się dla mnie miastem przeznaczenia.

□

Pomóż hospicjom – przekaz 1% podatku

W hospicjach codziennie toczy się walka o to, by w najtrudniejszych chwilach życia człowieka uwolnić go od bólu i samotności. Walka, która nie powiedzie się bez naszej pomocy.



Fundacja Hospicyjna (KRS: 0000201002) wspiera od lat Gdańskie Hospicjum im. Ks. E. Dutkiewicza SAC, prowadzi szkolenia, działalność wydawniczą oraz organizuje ogólnopolskie kampanie społeczno-edukacyjne „Hospicjum to też Życie”. Więcej informacji można znaleźć na stronach:

www.httz.pl i www.hospicja.pl



Fundacja „Pomorskie Hospicjum dla Dzieci” (KRS: 0000296652) wspiera niedawno utworzony NZOZ o nazwie Pomorskie Hospicjum dla Dzieci, które obejmuje specjalistyczną opieką nieuleczalnie chore dzieci w miejscu ich zamieszkania. Więcej informacji można znaleźć na stronie

www.pomorskiehospicjum.pl

Aby przekazać Fundacji 1% podatku dochodowego za rok 2008 należy w formularzu PIT wypełnić zamieszczony w nim „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)”. W rubryce „Nazwa OPP” należy wpisać: nazwę Fundacji, w rubryce „Numer KRS” należy wpisać odpowiedni numer, a w rubryce „Wnioskowana kwota” należy podać kwotę stanowiącą 1% podatku.

Rekolekcje dla Służby Zdrowia

odbędą się w dniach 3–4 kwietnia 2009 r. (piątek, sobota) w kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Gdańsku przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 3. W programie:

piątek, 3 kwietnia 2009 r.

- Wprowadzenie – o. Zdzisław Duma OFMcap (Piła)
- Kryzys małżeństwa, rozwód i co dalej ... – ks. Jan Pałyga SAC (Warszawa)
- Życie religijne osób rozwiedzionych – ks. Jan Pałyga SAC

sobota, 4 kwietnia 2009 r.

- Modlitwa, oddech ludzkiego ducha – o. Zdzisław Duma OFMcap
- Eucharystia, spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym – o. Adam Sroka OFMcap (Gdańsk)
- Służba chorym drogą do Chrystusa – o. Zdzisław Duma OFMcap

POROZUMIENIE o współpracy naukowo-dydaktycznej

zawarte w dniu 19.01.2009 r. pomiędzy
Akademią Morską w Gdyni ul. Morska 87 reprezentowaną
przez: prof. dr. hab. inż. Romualda Cwilewicza – Rektora
a
Akademią Medyczną w Gdańsku, ul. M. Skłodowskiej-Curie
3A reprezentowaną przez: prof. dr. hab. n. med. Janusza
Morysia – Rektora

§1

Celem porozumienia jest współpraca w dziedzinie kształcenia studentów na kierunkach: pielęgniarstwo oraz ratownictwo medyczne.

§2

Przedmiotem współpracy będzie w szczególności:

- wspólne podejmowanie problemów badawczych,
- organizacja konferencji naukowych,
- wspólne opracowywanie materiałów dydaktycznych dla studentów,
- wymiana doświadczeń z zakresu metodyki nauczania, układu treści programowych, ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia praktycznego,
- wspólne przygotowanie projektów wyposażenia w środki dydaktyczne laboratoriów umiejętności zawodowych, finansowania ze środków Unii Europejskiej,
- współpraca studenckich kół naukowych.

§3

Obie Uczelnie udostępnią bazę dydaktyczną do prowadzenia zajęć na kierunkach „Dietetyka” oraz „Ratownictwo”, a także podejmą inicjatywę wspólnych studiów podyplomowych w tym zakresie.

§4

1. Badania naukowe i inne przejawy wspólnych działań będą finansowane przez obie strony porozumienia. Szczegółowe zasady ponoszenia kosztów będą ustalone odrębnie dla każdego projektu.
2. Powyższy zapis nie wyklucza możliwości finansowania działań w ramach współpracy ze środków centralnych oraz międzynarodowych funduszy przeznaczonych na naukę.

§5

Szczegółowe zasady współpracy w ramach niniejszego porozumienia będą na bieżąco ustalane pomiędzy Wydziałem Przedsiębiorczości i Towaroznawstwa Akademii Morskiej w Gdyni a Wydziałem Nauk o Zdrowiu kierunku „Dietetyka” Akademii Medycznej w Gdańsku.

§6

Niniejsze porozumienie zostaje zawarte na rok akademicki 2008/2009 i ulega automatycznie przedłużeniu na następny rok, o ile jedna ze stron nie wypowie jej przed końcem roku akademickiego.

Rektor
Akademii Morskiej w Gdyni
prof. Romuald Cwilewicz

Rektor
Akademii Medycznej w Gdańsku
prof. Janusz Moryś

Gdańskie spotkania z etyką lekarską



województwa pomorskiego, a także z Elbląga, Bydgoszczy, Warszawy. Konferencję zaszczylicili swoją obecnością rektor oraz kilku profesorów AMG.

Prof. Jan Tatoń z Warszawy mówił, skąd się bierze autorytet lekarza. Ks. prof. Tadeusz Biesaga (autor Etyki lekarskiej) z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie przedstawił problem komercjalizacji medycyny i autonomii lekarza.

W sesji panelowej prowadzonej przez prof. Grażynę Świątecką nt. Relacja lekarz – pacjent, pacjent – lekarz zabral głos m.in. prof. Aleksander Skotnicki, kierownik Kliniki Hematologicznej z Krakowa, autor Dekalogu lekarza. Dr Jolanta Wierzbza z Gdańska, laureatka nagrody im. Aleksandry Gabrysiak, przedstawiła temat „Lekarz wobec problemów rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym”. W imieniu pacjentów głos zabral prof. Andrzej Zgorzelski z Uniwersytetu Gdańskiego (anglista, pisarz, poeta).

Prof. G. Świątecka w swoim wykładzie przedstawiła patronkę nagrody Okręgowej Izby Lekarskiej i lekarzy wyróżnionych tą nagrodą na przestrzeni ostatnich lat.

W kolejnych numerach „Gazety AMG” będziemy starali się publikować te wykłady. Wobec dużego zainteresowania problematyką etyczną wśród lekarzy mamy też nadzieję, że uda nam się zorganizować kolejną konferencję, może jeszcze w tym roku kalendarzowym.

Prof. Grażyna Świątecka
prezes Oddziału Gdańskiego
Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich

Gdańskie spotkania z etyką lekarską to pierwsza konferencja zorganizowana przez Gdański Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich przy współudziale Komisji Etyki Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku w dniu 21 lutego 2009 r.

Patronat nad Konferencją objęli: metropolita gdański – ks. abp Sławoj Leszek Głódź, rektor AMG – prof. Janusz Moryś, prezydent Gdańska – Paweł Adamowicz i przewodniczący Okręgowej Rady Lekarskiej – dr Krzysztof Wójcikiewicz.

Konferencję poprzedziła msza św., którą celebrował, w intencji beatyfikacji śp. Aleksandry Gabrysiak, ks. abp S.L. Głódź w kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Temat Konferencji „Autorytet lekarza” zgromadził w Atheum Gedanense Novum ponad 170. lekarzy z Trójmiasta,



Prof. Aleksander B. Skotnicki

Klinika i Katedra Hematologii
Collegium Medicum
Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków

Relacja lekarz – pacjent

Lekarz tak jak każdy inny profesjonalista dąży do optymalnego i skutecznego działania i do sukcesu zawodowego, którym jest prawidłowe rozpoznanie i wyleczenie choroby. Nie osiągnięcie tego celu bez nawiązania ze swoim pacjentem **relacji zaufania**, albowiem tylko wówczas może poznać wszystkie uwarunkowania powstania zaburzeń zdrowia, jak i przekonać pacjenta do niezbędnych, czasem uciążliwych procedur diagnostycznych i terapeutycznych. Ta **partnerska relacja** między człowiekiem leczonym i leczącym (a nie jak najczęściej dotychczasowa – paternalistyczna) stwarza optymalny układ wzajemnych oddziaływań i tworzy największą szansę na osiągnięcie skutecznej pomocy choremu człowiekowi.

Rozumiejąc złożoność i wieloczynnikowość każdego procesu chorobowego u poszczególnego pacjenta, znając jego przeszłość, wywiad rodzinny, relacje między członkami rodziny, aktywność zawodową, osobowość pacjenta, jego sukcesy, jak i porażki życiowe, i rozumiejąc ich przyczyny – możemy skuteczniej i na jak najdłuższą metę, a więc perspektywnie pomóc choremu zdrowo żyć. Na przykład poprzez unikanie uświadomionych pacjentowi czynników wyzwalających chorobę lub pogarszających jej przebieg. W III Klinice Chorób Wewnętrznych prowadzonej przez profesora Juliana Aleksandrowicza wisi napis: *Klinika nie tylko leczy, ale uczy, jak zachować zdrowie.*

Humanizm w medycynie wynika z szacunku dla osoby ludzkiej, zrozumieniu doskonałości adaptacyjnej homeostazy ustrojowej człowieka, horyzontalnej, a nie wertykalnej relacji pacjent – lekarz i w dążeniu do adekwatnej, szybkiej i możliwie najskuteczniejszej ingerencji – zgodnej z wolą pacjenta – w jego zaburzone mechanizmy fizjologiczne. Bez takiego holistycznego podejścia leczenie nie może być w pełni skuteczne, jest uproszczone, efekt jest czasem tylko doraźny, a nie długofalowy. Lekarz winien wyjść poza mury szpitalne i czuć się odpowiedzialnym za dalsze losy pacjenta, zapewniając mu swoją wiedzę i doświadczenie jak zdrowo żyć.

Jak pisał Antonie de Saint-Exupery w „Pilocie wojennym”: *Katedra jest czymś więcej niż sumą kamieni, ona nadaje im piękno, sens.* Podobnie człowiek jest czymś więcej nie tylko sumą organów. Pozostają one we wzajemnych relacjach sprzężeń zwrotnych oraz w powiązaniu z otaczającym środowiskiem (ekologizm Aleksandrowicza) – zatem nie można rozpatrywać człowieka pod kątem jego chorej wątroby, nerki czy szpiku kostnego.

Kolejnym elementem w relacji lekarz – pacjent i jego rodzina jest **problem nadziei**. Jak pisał wielki lekarz XIX wieku – Władysław Biegański z Częstochowy: *Pacjent może stracić życie, ale nigdy nadziei i wiary w wyzdrowienie.* A Marek Hłasko pisał w opowiadaniu „List”: *Cóż warte jest własne życie, jeśli się innym nie przynosi nadziei. Nie przynieść człowiekowi nadziei, to gorzej niż go oślepić lub zabić.*



Mojemu Mistrzowi Profesorowi Julianowi Aleksandrowiczowi przypisano 11. przykazanie: *Nie odbieraj nadziei bliźniemu swemu.*

Według złożonej **definicji zdrowia** wg WHO należy je rozumieć jako dobre samopoczucie fizyczne, psychiczne lub społeczne. Człowiek bowiem może być chory somatycznie, ale może być zdrowym psychicznie i społecznie i nie powinno to ujmować jego wartości. Znam przykłady chorych, którzy przykuci do wózka inwalidzkiego z powodu stwardnienia rozsianego udzielają korepetycji z matematyki dzieciom na swoim osiedlu (pomagają tym samym innym, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem, znajdując przy tym poczucie własnej wartości i unikając depresji związanej z niesprawnością fizyczną). Lub też przykład profesora Antoniego Kępińskiego, który z nieodwracalną niewydolnością nerek z powodu szpiczaka i będąc przewlekle dializowany przez 2 lata napisał swoje wspaniałe książki, jak „Schizofrenię”, „Melancholię”, „Psychopatologię” i inne, które do dziś uczą i zachwycają czytelnika. Tak więc definicja zdrowia wg WHO jest również wyrazem humanizmu w medycynie, albowiem pozwala dostrzec osobę ludzką nawet tam, gdzie nastąpiło uszkodzenie tkanek lub narządów czy niesprawność fizyczna.

Niekwestionowana była i pozostała zasada, że leczymy nie tylko wprawną, uzbrojoną dłońią *non solum manu armata – sed etami Corde et misericordia*, lecz także sercem i miłosierdziem, a także ta, że *należy przede wszystkim mieć troskę nad chorymi (infirmorum cura ante omnia adhibenda est).*

Zasluguje też na przytoczenie w tym miejscu Rafał Józef Czerwiakowski, profesor Krakowskiej Wszechnicy, noszący zaszczytne miano „ojca chirurgii polskiej”, domagający się, ażeby chirurg miał nie tylko fachowe wykształcenie, ale i czułe serce... *powinien on starać się o usilne uformowanie swego serca i obyczajów..., aby wykorzeń z serca swego już ową srogość nieznośnego obchodzenia się z chorymi, już ową zuchwałą dumę zbytniego w sobie rozumienia z pogardą innych.* Kryją się tu głębokie treści humanistyczne, aktualne dla całej medycyny.

Tytus Chałubiński (1820–1889), Władysław Biegański (1857–1917), Edmund Faustyn Biernacki (1866–1911), Janusz Korczak (właśc. Henryk Goldszmit) (1878–1942), Romuald Wiesław Gutt (1921–1988) zwracali szczególną uwagę na potrzebę porządkowania postępowania lekarskiego i dyscypliny intelektualnej, a swym działaniem przepojonym humanizmem pozostawili godne przypomnienia i naśladowania przykłady.

Niezwykłą sztuką jest stworzenie w realnych warunkach przychodni czy też szpitala atmosfery bezpieczeństwa i zaufania, w której chory znajduje ukojenie. Nie wszyscy lekarze posiadają sztukę leczenia, mimo iż mają potrzebną wiedzę, aparaturę, sprawność manualną. Nierzadko medycyna w wykonaniu takich lekarzy, choćby ze stopniem profesorskim, przeraża

się w sprawne rzemiosło, a niektóre nowoczesne szpitale i kliniki coraz bardziej przypominają fabryki czy warsztaty naprawcze, w których taśmowo, sprawnie lecz bezosobowo wykonuje się określone procedury medyczne.

Lekarz z prawdziwego zdarzenia winien pochylić się przy potrzebującym pomocy człowieku. Zatrzymać się z gotowością zaangażowania swej wiedzy, doświadczenia, czasu, praktycznych możliwości, aby pomóc choremu. Ma zająć się człowiekiem z uwagą oraz integralną empatią, koncentrując się na jego zdrowotnych i ludzkich potrzebach, niezależnie od jego cech charakteru, wieku, zamożności, opcji politycznej itp.

Medycyna to przede wszystkim służba człowiekowi

Lekarz winien uczynić wszystko, by przynieść ulgę cierpiącemu. W przypadku, gdy sam nie może pomóc skutecznie, ma ułatwić, pomóc skontaktować się z tym, kto może uczynić to lepiej.

Rdzeniem medycyny jest kontakt dwóch osób, lekarza i chorego, uważam, że o pełnej nowoczesnej medycynie można mówić tylko w wykonaniu, gdy lekarz przekazuje dar z siebie samego.

Dar z siebie, to znaczy z własnych zdolności, wiedzy, umiejętności, cierpliwości, własnego czasu, całego swego wewnętrznego bogactwa – dla dobra drugiego człowieka, człowieka chorego.

Wielcy lekarze, jak Władysław Biegański czy Julian Aleksandrowicz mawiali: kto nie jest dobrym człowiekiem, nie będzie nigdy dobrym lekarzem, albo: nie można pomóc choremu, nie rozumiejąc człowieka.

Pacjenci oczekują od lekarza, żeby był najwyższej klasy diagnostą i terapeutą, ale także żeby ich chronił przed strachem, niepokojem i rozpaczą. Pacjenci oczekują przywrócenia im ich prywatnego mikrokosmosu, w którym przed chorobą czuli się szczęśliwi i bezpieczni. Z niecierpliwością czekają na radość odzyskania utraconej harmonii. Kiedy to jest niemożliwe, pacjent oczekuje od lekarza przynajmniej wsparcia w procesie adaptacji do nowej i bolesnej rzeczywistości, jaką jest choroba.

Tak jak nauczycielem, wychowawcą nie powinien być człowiek, który nie lubi dzieci, podobnie i lekarzem nie powinna być osoba, która nie potrafi pochylić się ze współczuciem nad chorym człowiekiem. Medycyna jest dziedziną bardzo ludzką, humanitarną, której celem jest leczenie nękających nas chorób, jest sztuką służenia człowiekowi i potrzebującemu pomocy.

Ojcami naszej nauki, jak to wiemy z historii, byli kapłani i zakonnicy i to właśnie pochodzenie wyryło na niej odpowiednie piętno, którego medycyna nie może i nie powinna się pozbywać. Idea pewnego postannictwa wyróżnia naszą sztukę od wszelkich innych rzemiosł. Powinniśmy pielęgnować i przekazywać te ideały z pokolenia na pokolenie. Jest pewne podobieństwo w działaniu kapłana i lekarza. Obydwaj świadczą posługę na rzecz człowieka.

Lekarz adwokatem pacjenta

Jak pisał Hipokrates: *Nic co może wpływać na zdrowie pacjenta nie będzie mi obce.*

Ks. Alojzy Henel pisze: *Lekarz powinien być przyjacielem chorego. Lekarz nie przynosi życia ani nim nie rządzi, może je tylko osłaniać, jak dłoń osłania płomyk światła, przed zbyt mocnym wiatrem...*

Lekarz jest wprawdzie biologiem – jak gdyby inżynierem, znającym przebieg procesów fizjologicznych, biochemicznych i patologicznych, lecz musi być humanistą, psychologiem, który rozumie człowieka, jego bóle i problemy.

Człowiek swoje tajemnice powierza dwom osobom – kapłanowi i lekarzowi

Nic nie zastąpi ludzkiego pochylenia się w mitosiernym geście nad biedą cierpiącego chorego, pochylenia się na miarę naszej wiedzy, naszej wrażliwości, na miarę umiejętności i możliwości technicznych.

Chory człowiek zgłasza się do lekarza, któremu z wiarą i zaufaniem powierza rzecz najcenniejszą – swoje zdrowie, a niekiedy życie. Nie może być innego motywu działania lekarza jak tylko dobro chorego, chorego, który nie jest urządzeniem oddanym przez rodzinę do naprawy w szpitalu, lecz osobą oczekującą pomocy, ale zarazem akceptacji i respektu dla swojej godności. Innej medycyny nie ma!

Medycyna powinna być nowoczesna, skuteczna, naukowa, ale przede wszystkim ludzka. Medycyna dotyczy nas wszystkich, każdy człowiek przynajmniej raz w życiu zetknie się z lekarzem.

Jak mówił Albert Schweitzer: *Otwórz szeroko oczy i rozejrzyj się, czy ktoś nie potrzebuje trochę czasu, trochę uwagi. Może jest to człowiek samotny lub zgorzkniały albo chory, albo niedoświadczony. Może starzec, a może dziecko. Nie pomini żadnej okazji, gdy możesz coś z siebie ofiarować innym ludziom jako człowiek.*

Pojęcie „humanizm”, to człowieczeństwo, ludzkość, dobroć, życzliwość, godność ludzka, odpowiedzialność, a także ogólne wykształcenie i obycie.

Humanizm od zarania dziejów towarzyszył medycynie i jej adeptom, których aktywność zawodowa wiązała się z zainteresowaniami i podejmowaniem trudu pomagania – zrodziła się ze współczucia cierpiącym, a pierwszymi lekarzami byli znani filozofowie (Arystoteles, Asklepiades). Nie można zatem oddzielić filozofii i sztuki leczenia od praktyki lekarskiej, albowiem jest to niejako wyrzekanie się i podcinanie korzeni.

W ujęciu współczesnym **humanizm w medycynie** wiąże się z pojęciem holistycznego podejścia do chorego człowieka, z jego całą złożonością i niepowtarzalną indywidualnością, a więc rozpatrywaniem powstania choroby w konstelacji psychosomatycznej jedności organizmu ludzkiego, jak i w jego powiązaniu z otaczającym światem i oddziaływaniem na człowieka szerokiego spektrum czynników natury biologicznej (mikroorganizmy), chemicznej, fizycznej, a także natury psychologiczno-społecznej.

Człowiek jest odzwierciedleniem ekologicznej społeczności

Dla skutecznego działania lekarskiego, a więc rozpoznania potencjalnych czynników wywołujących chorobę, postawienie odpowiedniej diagnozy i określenie charakteru schorzenia (w oparciu o tzw. czynniki rokownicze natury m.in. genetycznej) oraz dla skutecznego leczenia, a więc odwrócenia niekorzystnego biegu zdarzeń i doprowadzenie do restytucji zdrowia i dotychczasowej aktywności życiowej – niezbędnym jest postępowanie choroby pacjenta w szerokim spektrum uwarunkowań środowiskowych.

Aktywny udział pacjenta w procesie terapeutycznym

Obowiązkiem lekarza jest respektowanie prawa pacjenta do świadomego udziału w podejmowaniu podstawowych decyzji lekarskich dotyczących jego zdrowia. W ostatnim półwieczu nastąpiło bardzo głębokie przewartościowanie norm bioetycznych.

W Stanach Zjednoczonych, a następnie w krajach Europy Zachodniej nastąpiła ewolucja etyki lekarskiej polegająca na stopniowym przechodzeniu od paternal-



Kadry ACK

Jubileusz długoletniej pracy w ACK – Szpital Akademii Medycznej w Gdańsku obchodzą:

20 lat

Wiesława Gajo
Anna Treder
Katarzyna Roguska
Jadwiga Klimek
Elżbieta Sarad
Miroslawa Senk

25 lat

Anna Balejko
Katarzyna Felczak
Beata Kurszewska
Barbara Kęsicka
Hanna Bąkowska

30 lat

Krystyna Armatowska
Ewa Rolbiecka
Elżbieta Gajewska
lek. Wiesław Puchalski
Maria Gdula
Krystyn Duda
Grażyna Kordalska

35 lat

Krystyna Maksymowska
Ryszard Berlik
Maria Lipkowska
Karolina Batrys

Kadry AMG

Stanowisko profesora zwyczajnego uzyskał

prof. dr hab. Przemysław Myjak

Na stanowisko starszego wykładowcy zostali mianowani:

dr med. Andrzej Chamienia
dr n. med. Jadwiga Gawrońska-Skorowska
dr med. Aleksandra Kawecka
dr n. med. Jerzy Nowak
dr farm. Iwona Radecka
dr med. Joanna Stefanowicz
dr n. przyr. Lucyna Wilczewska
dr med. Renata Zaucha

Na stanowisko adiunkta zostali mianowani:

dr med. Sylwia Łapińska-Szumczyk
dr med. Krzysztof Marek
dr med. Anna Szyndler

Na stanowisko docenta został mianowany

dr med. Zbigniew Bohdan

Pracę w Uczelni zakończyli:

lek. Joanna Gajda-Wrzosek
dr med. Elżbieta Jasiel-Walikowska
dr med. Radosław Targoński
dr med. Marek Wiśniewski
dr med. Piotr Zieliński
lek. Ewa Żmudzńska

Jubileusz długoletniej pracy w AMG obchodzą:

20 lat

Urszula Gmerek
Elżbieta Krawczyk
Wiesława Szupryczyńska
dr med. Dariusz Wydra

25 lat

dr hab. Wiesław Sawicki, prof. nadzw.



listycznych relacji pomiędzy lekarzem a pacjentem do stosunków partnerskich. Wyrazem tego było przyznanie pacjentowi coraz większych przywilejów i prawnych zabezpieczeń, które wzmacniały jego pozycję względem lekarza. Inicjatorem tych przemian stały się takie instytucje, jak Rada Europy, Światowa Organizacja Zdrowia, Światowe Stowarzyszenie Lekarskie oraz Unia Europejska. Bez względu na to, czy polskie środowisko lekarskie jest już do tego przygotowane i czy w pełni to akceptuje – w naszym kraju dokonano już istotne zmiany zbliżające nas do europejskich standardów. Nowy Kodeks Etyki Lekarskiej zawiera szereg artykułów określających poszanowanie praw pacjenta w duchu partnerstwa.

Lekarz nie tylko może – **ale** – powinien uszanować prawo pacjenta do podejmowania decyzji dotyczących jego zdrowia. Tak sformułowany paragraf zmienia w sposób bardzo istotny pozycję pacjenta i lekarza. Kluczowym rozróżnieniem pomiędzy relacjami paternalistycznymi a partnerskimi w medycynie jest stwierdzenie dotyczące tego, kto podejmuje ważne decyzje dotyczące diagnostyki lub terapii. W starym modelu to lekarz wiedział, co jest najlepsze dla pacjenta i w jego imieniu decydował o jego losie. Według nowego Kodeksu decyzja powinna być podejmowana **wspólnie** – zadaniem lekarza jest przedstawić choremu jego sytuację, powiedzieć o możliwościach leczenia oraz ich prawdopodobnych konsekwencjach, natomiast do pacjenta należy wybór ostatecznej terapii. To tutaj właśnie rozpoczyna się aktywny udział pacjenta w procesie terapeutycznym.

W naszym kraju nowe zapisy, które stały się już obowiązujące, padają na nieprzygotowany grunt. Środowisko lekarskie w dużej mierze nie jest nawet świadome tych zmian. Często lekarze są zaskoczeni lub wręcz oburzeni powstającymi roszczeniami ze strony pacjentów w sprawach, w których postępowali, tak jak zostali nauczeni i tak jak postępuje zdecydowana większość ich kolegów. O autonomii pacjenta, o prawach, któ-

re mu przysługują, musimy mówić głośno, także i dla naszego własnego dobra, bo przecież każdy z nas w osobie pacjenta chciałby widzieć także swojego partnera w walce z chorobą.

Nowe ujęcie praw pacjenta w dużej mierze jest korzystne dla lekarza, gdyż zdejmuje z niego pełny ciężar odpowiedzialności za losy chorego i przenosi go w czasie na pacjenta.

Najwyższy nakaz etyczny dla lekarza, zawarty w art. 2 Kodeksu Etyki Lekarskiej, dobro chorego – **salus aegroti suprema lex esto**, uwzględnić musi i tę prawdę, że dobrem chorego jest również poszanowanie jego osobistej wolności, prawo do wyrażania lub odmowy zgody i wynikającej z niej autonomii woli.

Nowoczesne podejście do roli pacjenta w procesie diagnostyczno-terapeutycznym stanowi znacznego stopnia odciążenie sumienia lekarza, który może działać w bardziej komfortowych warunkach, mając świadomość, że chory przejął na siebie znaczny udział w odpowiedzialności za swój los. W takim ujęciu lekarz stanie się właśnie partnerem, doradcą, który tłumaczy, radzi, wskazuje, ale nie narzuca.

Powinniśmy więc być przygotowani na ewentualne zmiany, jakie choroba może wywołać w dotychczasowym życiu, przygotować do radzenia sobie z zaakceptowaniem diagnozy lekarskiej i proponowanym leczeniem, czasami także do zaadaptowania się w szpitalu. Bo przecież pobyt w szpitalu daje choremu z jednej strony poczucie bezpieczeństwa, wynikające ze znajdowania się w środowisku specjalistów, którzy wykorzystują całą swoją wiedzę i umiejętności dla przywrócenia mu zdrowia, ale równocześnie stwarza inne sytuacje stresowe, wynikające z potocznego rozmawiania, że leczenie szpitalne oznacza poważne zagrożenie stanu zdrowia. Dochodzą do tego napięcia wynikające ze znalezieniem się w nowym, obcym środowisku, izolacji od rodzin, własnego domu, pokoju, nawet łóżka, braku przedmiotów osobistych, z którymi obcujemy na co dzień.

Wspomnienie o doktor nauk farmaceutycznych Ewie Kossowskiej

W dniu 25 stycznia 2009 roku zmarła absolwentka Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku, od 34. lat pracownik naukowo-dydaktyczny naszej Uczelni – dr n. farm.

Ewa Kossowska z domu Prus. Była Człowiekiem z natury pogodnym i życzliwym, ofiarnie i z powodzeniem wykonywała swoje nauczycielskie i naukowe powinności; takim była również w ostatnich latach swojego życia, kiedy zmagając się z nieuleczalną chorobą.

Urodziła się w Rybniku 14 stycznia 1952 roku, szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące ukończyła w Świeciu nad Wisłą, gdzie w 1969 roku otrzymała świadectwo maturalne. W latach 1970–1975 odbyła studia na Wydziale Farmaceutycznym AMG zakończone uzyskaniem tytułu magistra farmacji nadanego na podstawie pracy pt. „Wpływ hormonów sterydowych na biosyntezę progesteronu w mitochondriach łożyska ludzkiego”, wykonanej pod kierunkiem prof. dr. Leona Żelewskiego w Katedrze Biochemii Farmaceutycznej. W tymże 1975 roku została zatrudniona w Katedrze Biochemii jako asystent naukowo-dydaktyczny, awansując do stanowiska adiunkta po obronieniu rozprawy doktorskiej w roku 1981. Stopień doktora nadała Ewie Prus Rada Wydziału Farmaceutycznego AMG po przedstawieniu pracy pt. „Modyfikacja kinetyki deaminazy AMP z różnych tkanek przez liposomy”. Promotorem w przewodzie doktorskim był prof. dr Leon Żelewski. W roku 1982 Ewa Prus zawarła związek małżeński z Grzegorzem Kossowskim, przyjmując od tego czasu nazwisko męża; pozostawiła dorosłą już córkę.

Eksperymentalna działalność naukowa Ewy Kossowskiej dotyczyła głównie molekularnych podstaw regulacji kilku enzymów, najczęściej deaminazy AMP, różnorodności tej regulacji w różnych tkankach zwierzęcych, ale także w chorobowo zmienionych tkankach ludzkich. Współpracowała również z grupami badawczymi zajmującymi się stresem oksydacyjnym i jego wpływem na niektóre reakcje enzymatyczne. Wyniki prac badawczych, w których występuje nazwisko Ewy Kossowskiej znalazły się w około 60. publikacjach, w tym w 11. pełnych pracach doświadczalnych,

ogłoszonych w międzynarodowych czasopismach naukowych o wysokim prestiżu. Liczne z pozostałych publikacji to materiały z komunikatów i doniesień na zjazdach czy konferencjach naukowych – krajowych i międzynarodowych. Biegłość laboratoryjną w dziedzinie biochemii Ewa posiadała w znacznym stopniu, wyniki doświadczeń, które prezentowała, cieszyły się dużym zaufaniem wśród Jej kolegów i współpracowników.

Szczególnie dużo czasu i staranności poświęcała dr Ewa Kossowska działalności dydaktycznej. Była dobrym, życzliwym nauczycielem, lubianym przez studentów. Nie tylko nauczwała biochemii w laboratorium i na seminariach, ale przez kilkanaście ostatnich lat sprawowała z dziekańskiej nominacji funkcję opiekuna studentów II roku Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego. Powoływano Ją także wielokrotnie do pracy w Komisji ds. naboru kandydatów na I rok studiów Wydziału Lekarskiego.

Kiedy przed laty kierownicy katedr biochemii wydziałów lekarskich w Polsce postanowili zorganizować międzyuczelniany konkurs biochemiczny dla studentów medycyny pod nazwą *Superhelisa*, Ewa Kossowska zaangażowała się w konkursowe przygotowywanie grupy studentów z Gdańska. Zasiadała wielokrotnie w komisji jurorów, a w ubiegłym roku, gdy gdańskiej Katedrze Biochemii przypadło zorganizować u siebie ten konkurs i gościć przedstawicieli wszystkich polskich uczelni, bardzo sprawnie i atrakcyjnie urządziła tę imprezę w naszej Akademii. Wśród biochemików uczących w polskich uczelniach medycznych cieszyła się dużą sympatią i poważaniem.

Wyrazem szacunku i uznania dla dr Ewy Kossowskiej ze strony studentów był fakt, że nader liczna ich grupa uczestniczyła w nabożeństwie żałobnym za naszą Koleżankę, które odbyło się w kościele pod wezwaniem św. Walentego na podgdańskiej Matarni oraz w

uroczystościach pogrzebowych w Świeciu nad Wisłą, gdzie Ewa Kossowska została pochowana w rodzinnym grobowcu.

Profesorowie Mariusz M. Żydowo i Julian Świerczyński




Akademia Dermatologii i Alergologii Słupsk – Ustka, 2009

Jeden z najpiękniejszych kurortów polskiego wybrzeża – Ustka w dniach 4–8.02.2009 r. po raz piąty gościł trzystu lekarzy-naukowców i lekarzy-praktyków z kraju i zagranicy, którzy przybyli na konferencję zorganizowaną przez Sekcję Dermatologii Polskiego Towarzystwa Alergologicznego, Katedrę i Klinikę Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Akademii Medycznej w Gdańsku oraz Oddział Pediatriczny Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku. Coroczne usteckie spotkanie, organizowane z okazji Światowego Dnia Chorego wykroczyło poza formułę warsztatów naukowo-szkoleniowych i w tym roku po raz pierwszy przybrało formę Akademii Dermatologii i Alergologii (ADA). Mimo iż głównym nurtem 5. ADA były współczesne poglądy na etiopatogenezę, diagnostykę i terapię dermatoz alergicznych, tematyka 20. sesji naukowo-szkoleniowych obejmowała również mikologię lekarską, psychodermatologię, peptydy przeciwdrobnoustrojowe i inne tematy.

Patronat honorowy nad Akademią objęli: ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej ks. bp Edward Dajczak, marszałek województwa pomorskiego Jan Kozłowski, rektor AMG prof. Janusz Moryś, prezes Polskiego Towarzystwa Alergologicznego prof. Piotr Kuna, krajowy konsultant w dziedzinie alergologii prof. Jerzy Kruszewski, krajowy konsultant w dziedzinie dermatologii prof. Andrzej Kaszuba, prezydent Słupska Maciej Kobylński, starosta słupski Sławomir Ziemianowicz oraz burmistrz Ustki Jan Olech. Przewodniczącym Komitetów Naukowego i Organizacyjnego był piastujący funkcję przewodniczącego Sekcji Dermatologicznej Polskiego Towarzystwa Alergologicznego – prof. Roman Nowicki.

Uroczystą inaugurację 5. ADA poprzedziły dwudniowe warsztaty edukacyjne przeznaczone dla początkujących dermatologów, lekarzy innych specjalności oraz pielęgniarek stykających się z chorobami alergicznymi skóry. Zwrócono uwagę na specyfikę skóry różnych faz rozwoju człowieka, jej prawidłową pielęgnację oraz omówiono podstawy dermatologii pediatrycznej i alergologicznej. Sesja inauguracyjna odbyła się tradycyjnie w Filharmonii Słupskiej. W części oficjalnej głos zabrali: ks. bp Paweł Cieślak, sufragan diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, Leszek Czarnobaj, wicemarszałek województwa pomorskiego, dr hab. Barbara Kamińska, prorektor ds. studenckich AMG, prof. B. Rogala, prezes-elekt Polskiego Towarzystwa Alergologicznego, dr Ryszard Stus, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku, Sławomir Ziemianowicz, starosta słupski, Andrzej Kaczmarczyk, wiceprezydent Słupska, Jan Olech, burmistrz Ustki.

Pierwszy wykład inauguracyjny pt. „Brain an Beauty” wygłosił prof. Jarosław Krejza, neuroradiolog z Uniwersytetu Pensylwanii w Filadelfii (Upeen). Prof. Krejza, opierając się na dowodach naukowych, starał się odpowiedzieć na pytania: Czy uroda jest odczuciem subiektywnym czy formą realną i uniwersalną? Jaką rolę w postrzeganiu piękna odgrywa wygląd skóry oraz czy nasze reakcje na nie zależą od hormonów płciowych? Drugi wykład inauguracyjny ze względów technicznych odbył się następnego dnia. Prof. Cezary Kowalewski, kierownik Pracowni Mikroskopii Konfokalnej Elektronowej warszawskiej Kliniki Dermatologicznej, omówił rolę bariery naskórkowej w patogenezie chorób alergicznych w świetle najnowszych doniesień naukowych.



Pan
Roman Nowicki
Przewodniczący
Komitetu Naukowego i Organizacyjnego
5. Akademii Dermatologii i Alergologii

Szanowny Panie Romanie,


Pragnę serdecznie podziękować za zorganizowanie w dniach 5-8 lutego br. 5. Akademii Dermatologii i Alergologii, która na dobre wpisała się w tradycje poprzednich spotkań dermatologów i alergologów na Ziemi Słupskiej. O alergiach, na które cierpi co druga osoba w Polsce, nie mówi się zbyt często – stosownie do znaczenia tych chorób. Tym bardziej jestem dumny, że właśnie w powiecie słupskim odbywają się doroczne spotkania, które są cennym materiałem do przemyśleń dla lekarzy alergologów, dermatologów oraz pediatrów, lekarzy rodzinnych i lekarzy stażystów, którzy jako pierwsi stykają się z chorymi i każdy taki udział jest dla nich ważnym doświadczeniem zawodowym. mają okazję spotkać się ze sławami z dziedziny alergologii i dermatologii. Spotkania organizowane w ramach Akademii przyczyniają się nie tylko do sukcesu medycznego – również do promocji powiatu słupskiego.

Dziękując za dotychczasowe zaangażowanie, mam nadzieję na równie dobrą współpracę w przyszłości.

PRZEWODNICZĄCY RADY
Ryszard Stus

STAROSTA
Sławomir Ziemianowicz

Słupsk, dnia 16 lutego 2009 r.



PREZYDENT
MIASTA SŁUPSKA
Maciej Kobylński

Pan
prof. dr hab. n. med. Roman NOWICKI
Przewodniczący Sekcji Dermatologicznej
Polskiego Towarzystwa Alergologicznego

„Jeden doświadczony lekarz
wart jest stu wojowników.”
Homer

Szanowny Panie!

Proszę przyjąć wyrazy mojego najwyższego uznania i szacunku za prowadzoną przez Pana Profesora - Ambasadora Miasta Słupska promującą „Paryż Północy” w kraju i na świecie - działalność na rzecz rozwoju dermatologii i alergologii na Ziemi Słupskiej.

Rozwój ludzkości wiąże się z postępowaniem technicznym i naukowym, z dążeniem do nieustannego pogłębiania wiedzy. W naturze człowieka tkwi bowiem potrzeba tworzenia i odkrywania w różnych dziedzinach życia. W mojej ocenie największym twórcą jest ten, kto swoją pracą potrafi ocalić życie i zdrowie innych, uchronić od cierpienia. Pan Profesor bez wątpienia znajduje się w gronie właśnie takich - zasłużonych osób.

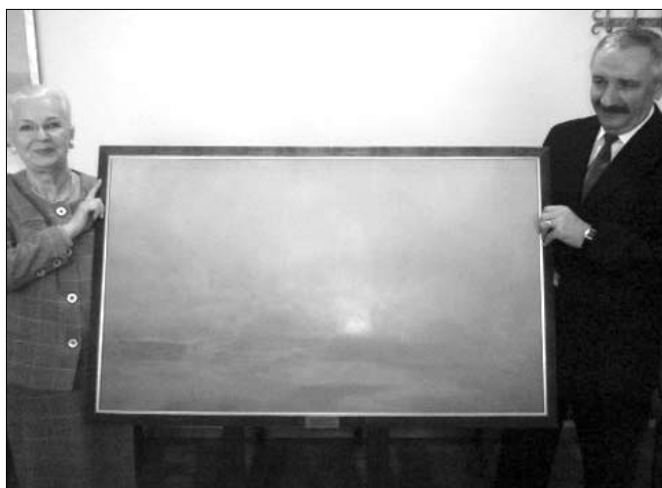
Dlatego też cieszę się, że podjął się Pan przewodniczenia Komitetowi Naukowo - Organizacyjnemu Piątej Akademii Dermatologii i Alergologii Słupsk - Ustka 2009. Gościć tak wybitną osobowość polskiej nauki, tak wielki autorytet to prawdziwy zaszczyt.

Żywię nadzieję, że Pan Profesor będzie równie usatysfakcjonowany efektami oraz korzyściami dla wszystkich zainteresowanych problematyką dermatologii i alergologii, którzy przybędą na tegoroczną Akademię, jak my Pańskim w niej uczestnictwem. Życzę Panu Profesorowi dużo zdrowia i wielu lat aktywnej, twórczej pracy oraz wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym.

Wszystkiego, co najlepsze!

TERAZ POLSKA

Maciej Kobylński



Podkreślił, że podstawowe znaczenie dla organizacji warstwy rogowej odgrywa filagryna. Nabyty lub wrodzony niedobór tego białka prowadzi do zaburzeń czynności bariery naskórkowej, ułatwiając wnikanie potencjalnych alergenów oraz ich dostęp do komórek prezentujących antygeny, a tym samym predysponuje do atopowego zapalenia skóry.

Piątkowe i sobotnie obrady rozpoczęły się o świcie, o godzinie 7.30 pokazami bardzo ciekawych przypadków klinicznych, prowadzonych przez prof. C. Kowalewskiego i doc. K. Woźniak z Kliniki Dermatologicznej WUM.

W sesji dermatoalergologicznej zespół z Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi przedstawił problem kontaktowego zapalenia skóry zarówno w aspekcie alergicznym, jak i z podrażnienia. Poświęcono również uwagę pozycji miejscowych glikokortykosteroidów we współczesnej terapii chorób skóry (prof. A. Kaszuba, Łódź). Prof. Z. Samochodzki (Warszawa) zwrócił uwagę na narastający problem nadwrażliwości na miejscowo stosowane preparaty steroidowe.

5. ADA była okazją do międzynarodowej wymiany doświadczeń w leczeniu dermatoz alergicznych. Doc. D. Chowryk, A. Szpakow (Grodno), doc. I. Szymanska (Mińsk) reprezentujący Białoruskie Towarzystwo Dermatologiczne przedstawili wyniki badań własnych z zastosowania cetyryzyny i furoinianu monometazonu w terapii najczęstszych chorób skóry.

W sesji poświęconej nieżyjącemu już prof. Edwardowi Rudzkiemu, prof. Kruszewski (Warszawa) zaprezentował sylwetkę tego zasłużonego dermatologa – twórcy polskiej szkoły alergologii.

Od początku wprowadzenia leków biologicznych do terapii reumatologicznej i dermatologicznej uesteckie spotkania były okazją do wymiany doświadczeń własnych. Zespół dermatologów z Łodzi przedstawił obiecujące wyniki leczenia adalimumabem, efalizumabem, etanerceptem oraz infliximabem pacjentów z łuszczycą zwykłą o średnim i ciężkim przebiegu oraz z łuszczycą stawową. Z kolei dr M. Sochacka-Bykowska (Sopot), wojewódzki konsultant ds. reumatologii, przedstawiła skuteczność i bezpieczeństwo stosowania antagonistów TNF-alfa w leczeniu przewlekłych schorzeń tkanki łącznej z punktu widzenia reumatologa.

Szereg wykładów poświęcono atopowemu zapaleniu skóry. Przedstawiono wyniki wstępne badań dotyczących roli polimorfizmu promotora genu naczyniowo-śródbłonkowego czynnika wzrostu (VEGF) w etiopatogenezie atopowego zapalenia skóry (M. Sobjanek, Gdańsk). Dr D. Rosińska-Borkowska (Warszawa), jeden z czołowych dermatologów pediatrycznych, przedstawiła obficie ilustrowany, oparty na własnym, bogatym doświadczeniu wykład o atopowym zapaleniu skóry u dzieci, zwracając szczególną uwagę na nadrozpozawalność tego schorzenia, trudności diagnostyczne i terapeutyczne AZS u dzieci. Prof. R. Nowicki (Gdańsk) podsumował infekcyjne powikłania w przebiegu AZS.

W sesji mikologicznej przedstawiono propozycje diagnostyki dermatofitów, uwzględniono nowe techniki diagnostyki zakażeń grzybiczych, jak np. PCR MP, dyskutowano także o interakcjach terapeutycznych w leczeniu grzybic.

Przed tradycyjną już biesiadą rybną, która corocznie urozmaica piątkowe wieczory, mieliśmy jeszcze okazję wysłuchać sesji satelitarnej prowadzonej przez dr hab. B. Kamińską (Gdańsk), która przedstawiła ważny problem alergii na białko mleka krowiego u dzieci z AZS.

Kilka sesji poświęconych było kazuistyce dermatologicznej. Wysoką frekwencją cieszyły się sesje eksperckie. Prof. A. Kaszuba opowiedział o leczeniu izotretinoiną doustną w różnych odmianach klinicznych trądzika pospolitego, podkreślając mechanizm działania leku, możliwe powikłania oraz skuteczność leczenia. Dr A. Neneman (Poznań) przedstawiła aspekty kliniczne i epidemiologiczne zaburzeń ogólnoustrojowych u chorych na łuszczycę, opierając się na wynikach uzyskanych z własnego opracowania 147. pacjentów chorujących na łuszczycę. Dr E. Grubska-Suchanek (Gdańsk) w sposób konkretny





i klarowny podsumowała problem obrzęku naczyń ruchowego w aspekcie patomechanizmu i jego najczęstszych przyczyn.

Dwa ciekawe, kliniczne wykłady wygłosili: prof. E. Jassem z Kliniki Alergologii AMG, na temat problemów związanych z immunoterapią chorych uczulonych na jady owadów błonkoskrzydłych oraz prof. R. Olszański (Gdynia) z Zakładu Medycyny Morskiej i Tropikalnej Wojskowego Instytutu Medycznego, o problemach dermatologicznych i ochronie zdrowia w tropiku.

W kolejnej, sobotniej sesji szkoleniowej dr A. Wroński (Białystok) mówi o wykorzystaniu lasera PDL do leczenia powikłań posterydowych, występujących w chorobach alergicznych. Kontynuując temat chorób alergicznych, prof. R. Nowicki przedstawił pokrzywkę jako aktualny wielodyscyplinarny problem kliniczny, natomiast prof. B. Panaszek (Wrocław) rozwinął zagadnienie leczenia pokrzywek i obrzęku naczyń ruchowego.

Również w sobotę poświęcono uwagę pielęgnacji i leczeniu skóry atopowej. Dr A. Wilkowska (Gdańsk) przedstawiła możliwości terapeutyczne w AZS, ze szczególnym uwzględnieniem immunoterapii swoistej, prezentując efekty tego leczenia u pacjentów z Kliniki Dermatologii, Wenerologii i Alergologii AMG. O aspekcie rodzinnym AZS mówiła dr I. Żelazny (Gdańsk).

W sesji poświęconej naturalnym metodom terapii opartych na faktach, dr Rogowski z zespołu z Kliniki Kardiologii UM w Łodzi oceniał skuteczność olejów rybich w leczeniu ostrego zespołu wieńcowego. Prof. M. Dudziak z Zakładu Diagnostyki Chorób Serca AMG wygłosił interesujący wykład o zastosowaniu nienasyconych kwasów tłuszczowych w medycynie. Z kolei prof. R. Kaliszan (Gdańsk), podążając tropem środków przydatnych w terapii i profilaktyce choroby Alzheimer'a, odstąpił audytorium kolejny fascynujący fragment medycyny. Na zakończenie tej sesji profesor R. Nowicki próbował odpowiedzieć na pytanie, które wydaje się być jednym z popularniejszych i zajmujących społeczeństwo, czyli: jak zachować młodość skóry?

Potencjalne zastosowanie peptydów przeciwdrobnoustrojowych jako alternatywy dla konwencjonalnej antybiotykoterapii było tematem wiodącym sesji prowadzonej przez dr. hab. W. Kamysza (Gdańsk). Sobotni wieczór naukowy w Ustce zakończyła sesja „Bakterie we współczesnej medycynie” prowadzona przez dr. A. Sametę (Gdańsk) i prof. J. Kura z Politechniki Gdańskiej, którzy po całonocnym połowie dorsza, w znakomitej formie do godziny 21.00 prowadzili obrady, zakończone uroczystym Wieczorem Kapitańskim.

Ostatni dzień obrad 5. Akademii Dermatologii i Alergologii – niedzielę, zainaugurowała msza św. w intencji uczestników 5. ADA oraz chorych z okazji 17. Światowego Dnia Chorego. Również tego dnia odbyła się sesja naukowo-szkoleniowa, podczas której prof. M. Korzon (Gdańsk) przedstawiła niektóre patologie u noworodków z ekstremalnie niską masą ciała urodzonych cięciem cesarskim, natomiast dr Rita Hansdorfer-Korzon (Gdańsk) omówiła najczęstsze patologie somatyczne i psychiczne okresu pokwitania. Szerzej o zasobach psychicznych potencjałów zdrowia mówił dr hab. B. Borys (Gdańsk), a ks. prof. J. Turkiel (Ustka) rozprawił o lekarzu w kontekście przekazu Biblii.

Po pięciu dniach intensywnych szkoleń oraz wieczornych atrakcji kulturalno-towarzyskich, w radosnej atmosferze i z nutką nadziei na kolejny zjazd, odbył się lunch pożegnalny.

Akademia Dermatologii i Alergologii poprzez swój unikatowy, interdyscyplinarny charakter na stałe zagościła w kalendarzu polskich konferencji naukowo-szkoleniowych. Niewiele jest organizowanych w kraju spotkań, w których lekarze różnych specjalności mogą wymienić się doświadczeniami klinicznymi, mającymi ogromne znaczenie dla jakości opieki nad pacjentami dotkniętymi chorobami skóry, alergicznymi i innymi. Na kolejne spotkanie organizatorzy zapraszają w przyszłym roku.

Magdalena Trzeciak, Michał Sobjanek

Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Absolwentów AMG



W dniu 11 lutego 2009 r. w sali im. Rydygiera ACK AMG odbyło się Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia Absolwentów AMG. Część merytoryczna poprzedzona została wręczeniem Dyplomu Członka Honorowego Stowarzyszenia **dr. n. med. Jerzemu Kossakowi** – jednemu ze współzałożycieli Stowarzyszenia w ramach obchodów 50-lecia istnienia Uczelni i osoby, która przyczyniła się do jego reaktywowania w roku 2000.

Spotkanie absolwentów uświetnił swoim wykładem **prof. dr hab. Krzysztof Narkiewicz**, laureat 11. Konkursu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w programie MISTRZ, kierownik Zakładu Nacisnienia Tętniczego AMG. W swoim wykładzie „Otyłość a choroby układu krążenia” zaprezentował najnowsze wiadomości z tej dziedziny. Wykład dotyczył nie tylko etiologii, obrazu klinicznego, ale również możliwości zapobiegania i leczenia tej choroby. Po wykładzie odbyła się dyskusja, a udziałem licznie zgromadzonych słuchaczy, która dotyczyła głównie możliwości zapobiegania i niefarmakologicznego leczenia otyłości.

Kolejnym etapem spotkania absolwentów było sprawozdanie z działań zarządu Stowarzyszenia za okres luty 2008 – luty 2009. Poniżej przedstawiamy najważniejsze elementy sprawozdania.

- Liczba zarejestrowanych członków wynosi 413 osób, w tym: absolwentów Wydziału Lekarskiego – 301; Oddziału Stomatologicznego – 61 i Wydziału Farmaceutycznego – 51. Liczba członków płacących składki ogranicza się jednak tylko do kilkudziesięciu.
- Zarząd odbył w okresie sprawozdawczym 11 posiedzeń (praktycznie co miesiąc, z przerwą wakacyjną).
- W składzie zarządu dokonano w okresie sprawozdawczym następujących zmian:
 - funkcję skarbnika w miejsce dr Lubomiry Bożyk, która pozostała członkiem zarządu, powierzono dr. med. Andrzejowi Krynickiemu
 - funkcję sekretarza w miejsce dr. Tomasza Borkowskiego powierzono dr. Michałowi Brzezińskiemu.
- Dla utrzymania łączności z członkami zarząd odbywał cotygodniowe dyżury we wspólnej siedzibie z Klubem

Światowy Dzień Nerek 12.03.2009

Światowy Dzień Nerek (World Kidney Day) obchodzony jest w roku bieżącym po raz trzeci. Idea obchodów tego dnia należy do kilku organizacji międzynarodowych, takich jak: Światowa Federacja Narodowych Fundacji Nefrologicznych (International Federation of National Kidney Foundations), Międzynarodowe Towarzystwo Nefrologiczne (International Society of Nephrology), Europejskie Stowarzyszenie Nefrologiczne (European Renal Association – European Dialysis and Transplant Association) i wiele innych. W Polsce obchody Światowego Dnia Nerek są organizowane wspólnie przez Polskie Towarzystwo Nefrologiczne, Stowarzyszenie Nefrologia Polska (odpowiednik Narodowej Fundacji Nefrologicznej), Krajowy Zespół Konsultanta Medycznego w dziedzinie Nefrologii oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Osób Dializowanych i ich celem jest zwrócenie społeczeństwu uwagi na problemy związane z występowaniem chorób nerek oraz ich następstwami. Tym bardziej, że przewlekłe choroby nerek były i są nadal niedocenionym z punktu widzenia epidemiologicznego zagadnieniem. Jak bowiem wynika z szeregu badań populacyjnych przeprowadzonych w wielu krajach na różnych kontynentach, co najmniej 10–12% ludzkości cierpi na przewlekłą chorobę nerek, w różnym stopniu zaawansowania. Podobne dane przynosi badanie epidemiologiczne PolNef przeprowadzone w mieście i gminie

Seniora, jednak odwiedziny członków należą do rzadkości.

- Zdołano sfinalizować procedurę rejestracyjną w Wydziale Gospodarczym Krajowego Rejestru Sądowego, poprzez zatwierdzenie na ostatnim Walnym Zebraniu kilku poprawek do statutu.
- W działalności finansowej: saldo na dzień 31 grudnia 2008 r. wynosiło 2527,20 zł – główną część stanowiły wpłaty na uroczystość odnowienia dyplomów, niestety z tytułu składek wpłynęło tylko 396 zł. Zarządowi udało się uzyskać zwolnienie z opłat bankowych w BZ WBK. Pod koniec roku pozyskano nową księgową, która podjęła się opracowywania nieodpłatnie corocznego bilansu.
- Zarząd uczestniczył w przygotowaniu i organizowaniu uroczystości jubileuszowych odnowienia dyplomów absolwentów Wydziału Lekarskiego. Przedstawiciele zarządu uczestniczyli w dyplomatoriach poszczególnych wydziałów, zachęcając absolwentów do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia. Po raz pierwszy odbyły się dyplomatoria na Oddziale Anglojęzycznym (English Division) oraz na Wydziale Nauk o Zdrowiu. Prezes wystąpił podczas obydwu uroczystości z adresem gratulacyjnym. Prezes reprezentuje także Stowarzyszenie na wszystkich oficjalnych uroczystościach Uczelni (inauguracja, doktoraty h.c. itp.).
- Tradycyjnie Stowarzyszenie było współorganizatorem dorocznego Pikniku Poinauguracyjnego w Ieśniczówe „Wróblówka”. Zarząd czynił starania o jak najliczniejszy udział absolwentów w tej imprezie.

Wszystkim przybyłym serdecznie dziękujemy za udział w zebraniu, a osoby zainteresowane współpracą zapraszamy do kontaktu podczas dyżurów zarządu (każdy poniedziałek w siedzibie Stowarzyszenia w godz. 14.30–15.30).

Za zarząd
sekretarz – lek. Michał Brzeziński



Starogard Gdański na Pomorzu. Oznacza to, że problem ten dotyczy na całym świecie blisko 500–600 mln osób, a w Polsce ponad 4 mln osób. Uświadomienie tego faktu zarówno środowisku medycznemu, jak też społeczeństwu jest ogromnie istotne, gdyż istnieje szereg nefarmakologicznych i farmakologicznych metod nefroprotekcji, czyli ochrony przed rozwojem i/lub postępowaniem przewlekłej choroby nerek. Hasłem przewodnim tegorocznego Światowego Dnia Nerek jest: „**Obniżaj ciśnienie tętnicze**”. Związki pomiędzy nadciśnieniem tętniczym a nerkami, jako żywo, przypominają znane polskie przysłowie: „Złapał Kozak Tatarzyna a Tatarzyn za łeb trzyma”. Nerki są bowiem głównym narządem w ustroju, który decyduje o prawidłowości ciśnienia tętniczego. Stąd w przypadku jakichkolwiek zaburzeń ich struktury i funkcji mogą stać się przyczyną nadciśnienia tętniczego. Z drugiej strony nadciśnienie tętnicze, szczególnie długotrwałe i źle kontrolowane, może stać się przyczyną choroby nerek lub też spowodować postępowanie już istniejącego schorzenia tego narządu. Dlatego też regularna i dobra kontrola ciśnienia tętniczego stanowi jeden z podstawowych kanonów skutecznej nefroprotekcji. Natomiast u osób, u których jest ono podwyższone, konieczne jest wykonanie choćby badania ogólnego moczu. Taką możliwość będą mieli mieszkańcy Trójmiasta w dniu 12.03.2009 (czwartek). W tym dniu w godzinach 10.00–16.00 w centrum Handlowym „Manhattan” dyżurować będą przedstawiciele Katedry i Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych AMG.

**Chcesz poddać się pomiarowi ciśnienia tętniczego?
Chcesz poddać się badaniu moczu?
Chcesz zasięgnąć informacji o nerkach i ich chorobach?
Zgłoś się do nas!
Będziemy czekać na Ciebie!**

Prof. Bolesław Rutkowski
kierownik Katedry i Kliniki Nefrologii,
Transplantologii i Chorób Wewnętrznych AMG
konsultant krajowy w dziedzinie nefrologii

Towarzystwo Internistów Polskich Oddział Gdański

zaprasza członków Towarzystwa, internistów, rezydentów i studentów na zebranie naukowo-szkoleniowe w dniu 18 marca 2009 r. o godz. 14.00 do sali wykładowej im. S. Wszelakiego, Gdańsk ul. Dębinki 7 (budynek 7).

W programie – prezentacja przypadków przygotowanych przez I Klinikę Kardiologii:

1. *Kardiomiopatia przerostowa ze zwężeniem drogi odpływu leczona ablacją alkoholową* – lek. I. Pisowadzka, lek. M. Żarczyńska
2. *Zespół tako-tsubo* – lek. S. Tuchacz.

Sesja „Pacjent po udarze mózgu podmiotem opieki pielęgniarskiej”

W dniu 18 października 2008 roku w Juracie odbyła się I Sesja Naukowo-Szkoleniowa „Pacjent po udarze mózgu podmiotem opieki pielęgniarskiej” – w ramach VIII Interdyscyplinarnego Forum Udarowego (Jurata, 17–18 października 2008), organizowanego przez Polskie Towarzystwo Udaru Mózgu oraz Katedrę i Klinikę Neurologii Dorosłych AMG, Zakład Pielęgniarstwa Neurologiczno-Psychiatrycznego AMG, Zakład Pielęgniarstwa Neurologicznego i Neurochirurgicznego CM w Bydgoszczy i Okręgową Izbę Pielęgniarek i Położnych w Gdańsku.

Patronat honorowy objęli: dr Aleksandra Gaworska-Krzemińska, prodziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu AMG, dr hab. Krystyna Jaracz, prodziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu; prof. Walenty Michał Nyka, prezes Polskiego Towarzystwa Udaru Mózgu i mgr Danuta Adamczyk-Wiśniewska, przewodnicząca Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Gdańsku.

Sesja zgromadziła blisko 80 pielęgniarek z oddziałów neurologii z całej Polski i składała się z trzech bloków tematycznych.

W I części, dwa referaty wprowadzające w tematykę opieki nad chorym po udarze mózgu, zaprezentowała dr Maja Patalong-Ogniewa, psycholog ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. W referatach autorka omówiła niezwykle ważne zagadnienia dotyczące zaburzeń neuropsychologicznych występujących u chorych po udarze mózgu. Zaburzenia te w sposób istotny wpływają na strategię interwencji podejmowanych przez pielęgniarki. Autorka podkreślała znaczenie właściwego kontaktu terapeutycznego pielęgniarki z chorym po udarze mózgu. Mgr Anna Smolińska z Kliniki Neurologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy przedstawiła referat dotyczący analizy czynników ryzyka udaru mózgu u chorych hospitalizowanych w tym oddziale, ze szczególnym uwzględnieniem czynników modyfikowalnych, które powinny podlegać aktywnej prewencji wtórnej. Problem oceny satysfakcji pacjentów z opieki medycznej i pielęgniarskiej w oddziale neurologii był przedmiotem kolejnego referatu, który wygłosiła mgr Anna Smolińska.

Drużga część sesji poświęcono była problemom chorych po udarze mózgu i ich opiekunów. Mgr Justyna Morawska z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przedstawiła problemy osób opiekujących się chorymi po udarze mózgu w środowisku domowym. Mgr Kazimiera Hebel z AMG w swoim wystąpieniu poddała analizie związek między wydolnością opiekuńczo-pielęgniarską rodziny, a stopniem zaspokajania podstawowych potrzeb zdrowotnych chorych po udarze mózgu. Autorka wykazała, że wydolność opiekuńcza rodziny jest uzależniona od liczby osób sprawujących opiekę nad pacjentem oraz od postawy, jaką osoby te prezentują wobec chorego. Jeśli podstawowe potrzeby zdrowotne chorych nie są realizowane w odpowiednim stopniu, powo-



dują złe samopoczucie pacjentów i brak poprawy stanu funkcjonalnego. Dlatego ważnym problemem jest właściwe wsparcie społeczne chorych po udarze mózgu i ich rodzin.

Mgr Marcelina Skrzypek-Czerko przedstawiła założenia autorskiego programu wsparcia pacjentów po udarze mózgu leczonych w Klinice Neurologii Dorosłych AMG. Program ten był jednocześnie dedykowany rodzinom tych pacjentów. Mgr Piotr Janiewicz z Kwidzyna zaprezentował ciekawe ujęcie opieki nad pacjentem po udarze mózgowym w oparciu o teoretyczny model opieki Florence Nighthingale, zwracając szczególną uwagę na czynniki fizyczne i środowiskowe wpływające na subiektywne doświadczenia hospitalizowanego pacjenta. Specyfikę problemów w codziennym funkcjonowaniu pacjentów po udarach mózgowych w środowisku domowym przedstawiła dr Joanna Rościńczuk-Tondersys z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Mgr Kazimiera Subocz z Elbląga omówiła problemy pielęgnacyjne u chorych po przebyciu udaru mózgu oraz udział pielęgniarki w rehabilitacji pacjentów.



Komitet naukowy i organizacyjny

Polecamy Czytelnikom

Z rekomendacji

Prof. Andrzej Chilarski, kierownik Kliniki Chirurgii i Urologii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, napisał: Wydanie polskojęzycznej wersji „Atlasu chirurgii dziecięcej” uzupełnione i poprawione, stanowi oryginalną i cenną pozycję na naszym rynku wydawniczym, godną uwagi. [...]

Autorzy dzieła skoncentrowali się głównie na opisie poszczególnych etapów techniki operacyjnej „krok po kroku”. Przedstawiono opisy ponad 130 zabiegów chirurgicznych, które zilustrowano około 850 rycinami ułatwiającymi ich zrozumienie. Poza techniką tradycyjną wiele miejsca poświęcono zabiegom małoinwazyjnym – laparo- i torakoskopowym, a także laseroterapii. Wśród zabiegów małoinwazyjnych na szczególną uwagę zasługują przedstawione przez Hadidiego przezodbytnicza-wewnątrzodbytnicza operacja *pull through* (TEPT) oraz zabiegi pieloendoskopowe stosowane przez Gupta w leczeniu śródściennych zwężeń przejścia miedniczkowo-moczowodowego. [...]

Atlas napisany jest według jednolitego układu, obejmującego lokalizację zmian, ułożenie pacjenta i wybór dostępu operacyjnego, szczegółowy opis kolejnych etapów operacji „krok po kroku”, przedstawienie punktów krytycznych oraz możliwości powikłań i sposobów zapobiegania. Międzynarodowy ze-

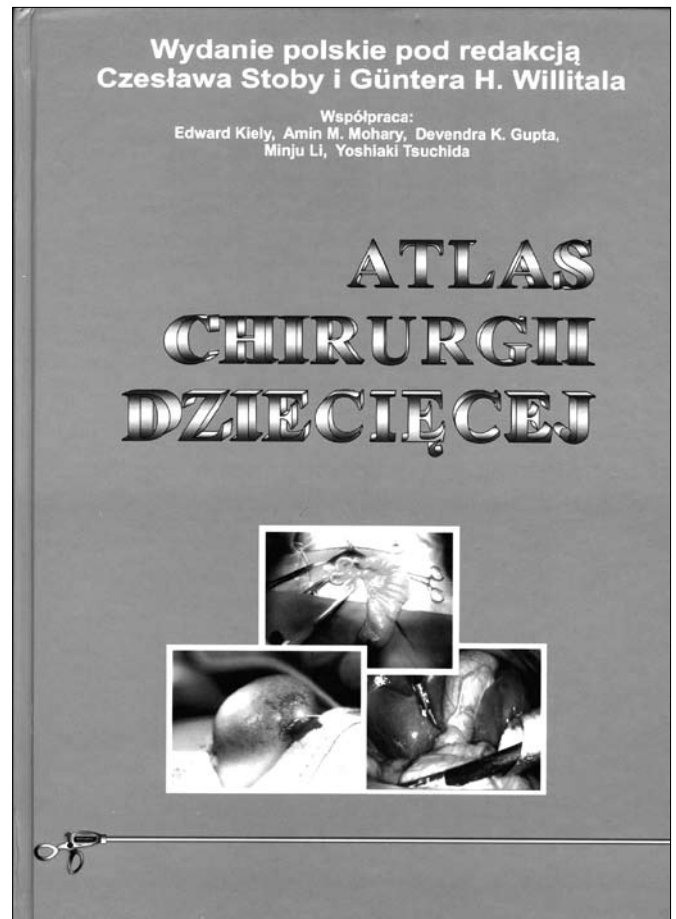
Tematem wiodącym trzeciej części spotkania były ważne zagadnienia związane z profilaktyką udaru mózgu, ze szczególnym uwzględnieniem roli edukacyjnej pielęgniarki. O zasadach prewencji wtórnej po udarze mózgu mówili: mgr Katarzyna Snarska z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku i mgr Piotr Janiewicz z Kwidzyna. Pielęgniarka Wiesława Kucharska z AMG przedstawiła rolę pielęgniarki w edukacji pacjentów z nadciśnieniem tętniczym w oparciu o doświadczenia Regionalnego Centrum Nadciśnienia Tętniczego AMG. Zasady opieki nad pacjentem ze spastycznością, która dotyka znacznego odsetka chorych po udarze, wyjaśniła w referacie dr Lucyna Wilczewska z naszej Uczelni. Na zakończenie sesji dr Robert Ślusarz z CM UMK w Bydgoszczy przedstawił referat o sposobie dokonywania oceny czynnościowej chorych z krwotokiem podpajęczynówkowym poddanych leczeniu operacyjnemu tętniaka śródczaszkowego metodą klasyczną.

Po wygłoszeniu wszystkich referatów odbyła się dyskusja dotycząca problematyki szeroko rozumianego pielęgniarstwa neurologicznego. Liczne pytania uczestników wskazały na konieczność organizowania podobnych spotkań. Pojawiła się inicjatywa powołania Polskiego Towarzystwa Pielęgniarek Neurologicznych. Chęć przystąpienia do Towarzystwa wyraziło blisko 70 pielęgniarek uczestniczących w sesji, z których wybrano grupę reprezentującą różne ośrodki akademickie w Polsce odpowiedzialną za formalne powołanie Towarzystwa.

Dziękując wszystkim prelegentom, a przede wszystkim pielęgniarkom z oddziałów neurologii z całej Polski – za tak liczną frekwencję i aktywny udział w sesji oraz zainteresowanie powstaniem Polskiego Towarzystwa Pielęgniarek Neurologicznych już dziś zapraszamy na II Sesję we wrześniu 2009 roku.

Mgr M. Skrzypek-Czerko, dr L. Wilczewska

Kontakt: mgr Marcelina Skrzypek-Czerko, Klinika Neurologii Dorosłych AMG, tel. 0-58 349-23-06, marcelinaskrzypek@amg.gda.pl



Atlas chirurgii dziecięcej / wyd. polskie pod red. nauk. Czesława Stoby i Günthera H. Willitala. – Pelplin: Bernardinum, 2008. – 676 s. – ISBN 978-83-7380-606-1

spół autorów przedstawiających poszczególne rozdziały wyróżnia się wysokimi kompetencjami.

W atlasie przedstawiono podstawowy zakres wiedzy dotyczącej techniki chirurgicznej, wad i zmian chorobowych okresu rozwojowego, z którymi przyszły specjalista powinien się zaznaczyć. Książka przeznaczona jest dla rezydentów, dla chirurgów dziecięcych, chirurgów ogólnych, pediatrów i lekarzy rodzinnych zajmujących się leczeniem dzieci. Pracę charakteryzuje przejrzystość kompozycji. Napisana została w sposób zrozumiały, jasny i czytelny. [...]

Prof. Kurt Gdanietz, emerytowany kierownik Kliniki Berlin-Buch, napisał: [...] Atlas zawiera opisy operacji, które są wykonywane najczęściej w chirurgii dziecięcej – u noworodków i u starszych dzieci. Są to typy operacji, których nigdy nie wykonuje się rutynowo. Należy do nich zawsze podchodzić indywidualnie, jakkolwiek ogromną ilość operacji wykonuje się, stosując standaryzowane, powtarzalne techniki. [...]

Prof. Czesław Stoba, współredaktor wydania polskiego, zaznacza, iż atlas daje wyczerpujący przegląd wybranych zagadnień stanowiących istotę chirurgii dziecięcej. Na szczególne podkreślenie zasługują nowe opracowania dotyczące:

- diagnostyki zaburzeń czynnościowych odbytniczo-odbytniczych za pomocą manometrii wektorowej
- wskazań do stosowania w terapii u dzieci promieniowania lasera YAG: Nd, z uwzględnieniem podstaw biofizycznych
- technologii małoinwazyjnych, jak endoterapia, torakoskopia, laparoscopia oraz procedur wykonywanych z wykorzystaniem m.in. rozdzielacza ultradźwiękowego, noża harmonicznego i lasera. □



Powitanie uczestników konferencji na granicy rejonu oszmiańskiego

Chemia i farmakologia biologicznie aktywnych substancji

Białorusko-Polska Konferencja, Grodno – Oszmiana, 2–3 grudnia 2008

Konferencję zorganizował Instytut Farmakologii i Biochemii Państwowej Akademii Nauk Białorusi w Grodnie pod przewodnictwem prof. P.S. Prońki dla uczczenia 240-lecia urodzin i 170. rocznicy śmierci Jędrzeja Śniadeckiego, wybitnego lekarza i chemika, profesora Uniwersytetu Wileńskiego. Na zaproszenie organizatorów w konferencji udział wzięła delegacja polskich biochemików i lekarzy, profesorowie: Andrzej Dżugaj (Wrocław) – prezes Polskiego Towarzystwa Biochemicznego, Grzegorz Bartosz (Łódź) – członek władz Europejskiego Towarzystwa Wolnorodnikowego, Andrzej Szutowicz (Gdańsk), Hanna Kunachowicz (Warszawa) oraz liczna grupa uczonych z uczelni białostockich utrzymujących sąsiedzkie więzi z Uniwersytetem Medycznym w Grodnie: Elżbieta Skrzydlewska, Sławomir Stłumiło, Edward Bańkowski, Krzysztof Zwierz, Janusz Kłoczko i Wiktor Łaszewicz. W pierwszym dniu, w dwóch sesjach naukowych Polacy wygłosili 9 z 18. referatów sympozjalnych, poświęconych różnym aspektom stresu oksydacyjnego i zaburzeń metabolizmu energetycznego w patologiach narządowych. Mój udział w konferencji związany był z wieloletnią współpracą ze śp. Jerzym Kisielewskim, uczniem polskiego pochodzenia, który rozpoczął nauczanie biochemii klinicznej i diagnostyki laboratoryjnej na Białorusi po kilkuletnim stażu naukowym w Katedrze Biochemii Klinicznej Akademii Medycznej w Gdańsku. Nasza współpraca naukowa dotyczyła wówczas zaburzeń metabolizmu acetylo-CoA w neuronach cholinergicznym mózgu, nad którymi pracuje również jeden z organizatorów konferencji – prof. Andrzej Mojsiejonok, w ramach badań nad patobiochemią alkoholizmu.

W drugim dniu odbyła się sesja naukowo-historyczna w Oszmianie, połączona z wizytą w (H)Olszanach, gdzie odbył

się ślub króla Władysława Jagiełły z jego czwartą żoną Zofią Holszańską, która zapewniła kontynuację dynastii Jagiellonów w Polsce. Odwiedziliśmy również cmentarz i kaplicę w Ogrodnikach (obecnie przedmieście Oszmiany), gdzie znajduje się grób i krypta rodziny Śniadeckich. W miejscowym liceum artystycznym zwiedziliśmy muzeum J. Śniadeckiego przygotowane z wielką dbałością i obiektywizmem historycznym. Młodzież szkolna przedstawiła kilka referatów poświęconych wielkiemu uczonemu i historii ziemi oszmiańskiej. W miejscowym Szpitalu Rejonowym odbyła się, przy dużej frekwencji, sesja naukowo-historyczna, na której przedstawiłem referat „Jędrzej Śniadecki: chemik, lekarz, publicysta. Tradycja wielkopolsko-wileńsko-gdańska”. Promotorami tej tradycji byli nasi znakomici wileńscy profesorowie: Włodzimierz Mozołowski, Stanisław Hiller, Michał Reicher, Tadeusz Pawlas, Kornel Michejda i Ignacy Abramowicz. Białoruscy gospodarze podejmowali nas niezwykle serdecznie, dokładając wszelkich starań, aby pomimo bogatego programu naukowego pokazać nam miejsca związane z historią Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wiele kościołów i zabytków, które sowioci doprowadzili do ruiny, jest obecnie restaurowanych, zresztą przy sporym udziale funduszy naszego Ministerstwa Kultury i Sztuki. W wielu parafiach pracę misyjną prowadzą księża z Polski. Byliśmy witani chlebem i solą. Dla mnie była to również podróż sentymentalna. W pobliżu Oszmiany znajdują się rodzinne wsie mojego dziadka – Szutowicze i babci – Domicewicze, a na drodze Grodno – Oszmiana leży miasto mojej mamy – Lida.

Prof. Andrzej Szutowicz

Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Życiodajna śmierć”



Już po raz czwarty Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku w pięknej auli Pałacu Branickich, który jest siedzibą uczelni, zgromadził uczestników Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej, poświęconej pamięci Elizabeth Kübler-Ross, zatytułowanej „Życiodajna śmierć”.

To szczególna konferencja, gdyż podjęła niezwykle trudny temat, jakim jest wielowymiarowość znaczenia śmierci dla człowieka i zgromadziła prelegentów z wielu dziedzin: lekarzy, pielęgniarki, położne, psychologów, filozofów, etyków i osoby duchowne różnych wyznań.

Konferencja rozpoczęła się 11 grudnia 2008 r. w obecności władz UMB oraz zaproszonych gości. Wieczorem w teatrze uczestnicy konferencji obejrzeli pięknie przygotowane jasełka pt. „By podnieść i uwolnić serca”. Spektakl dostarczył wielu niezapomnianych wrażeń, wzruszeń i emocji, gdyż aktorami byli uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych nr 11 w Białymstoku, dzieci okrutnie doświadczane przez los, z różnymi ułomnościami, zarówno psychicznymi, jak i fizycznymi. Jednak w żadnym razie, nie przeszkadzało im to w sposób, którego mogliby pozazdrościć zdrowi, wykonać piękne bożonarodzeniowe przedstawienie. Słowa uznania należą się także nauczycielom i rodzicom, którzy dzielnie wspierali swoje dzieci, dając im poczucie bezpieczeństwa i dumy, a nam, widzom coś więcej niż tylko udział w epizodzie teatralnym. Jak wielkie towarzyszyły temu emocje, niech świadczy fakt, że nikt na widowni nie mógł sobie poradzić bez chusteczki, bardziej lub mniej otwarcie ocierając łzy.

Kolejne dni były wypełnione referatami wygłaszanymi od rana do wieczora podczas sesji tematycznych. Wydział Nauk o Zdrowiu AMG był reprezentowany w każdej z sesji, a przedstawione prace zostały wysoko ocenione.

W sesji „Humanistyczny wymiar śmierci” prodziekan WNoZ dr Aleksandra Gaworska-Krzemińska omówiła „Wsparcie chorego w terminalnej fazie choroby” (praca wyróżniona), prezentowała również pracę pt. „Wiek podeszły a poczucie samotności” w sesji „Śmierć społeczna”, w tej samej sesji została przedstawiona praca przez mgr Jolantę Olszewską z Zakładu Pielęgniarstwa Położniczo-Ginekologicznego pt. „Współczesne postawy położnych wobec aborcji jako problemu etycznego” (III nagroda). W pozostałych sesjach prezentowały prace: dr J. Książek z Zakładu Pie-

Zdjęcie uczestników z przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego – prof. E. Krajewską-Kuśak – pielęgniarką i lekarzem, dziekanem WNoZ UMB (piąta od prawej), od lewej stoją: mgr A. Kruk, mgr J. Olszewska, dr J. Książek, mgr A. Falba, prof. K. Kędziora-Kornatowska (CM UMK), prof. I. Wrońska (UML), prof. J. Imiela (UMW), prof. T. Łukieńczyk (AMW), prof. Józef Binnebesel (UMT); druga od prawej dr A. Gaworska-Krzemińska

lęgniarstwa Chirurgicznego na temat „Pielęgnować w obliczu śmierci i cierpienia – rozumieć czy kochać?”, mgr A. Falba: „Kompleksowa pomoc osobie umierającej w szpitalu” oraz „Prawo chorego do godnej śmierci i umierania w warunkach szpitalnych”, mgr A. Kruk: „Towarzyszenie umierającemu – lekcja ludzkości” (III miejsce). Ponadto przedstawiono prace: dr R. Żuralskiej z Zakładu Pielęgniarstwa Społecznego i Promocji Zdrowia pt. „Pielęgniarka wobec nieuleczalnie chorego na AIDS”, mgr G. Waleńskiej z Kliniki Onkologii pt. „Oczekiwania pacjentów z chorobą nowotworową wobec pielęgniarek”. Zakład Socjologii Medycyny i Patologii Społecznej reprezentowała dr A. Janaszczyk, przedstawiając pracę „Przyczynę do aporematycznego ujęcia fenomenu śmierci w wybranych elementach dyskursu etyczno-społecznego na przykładzie problematyki eutanatycznej”. Natomiast mgr K. Sobczak z Zakładu Historii i Filozofii Nauk Medycznych przedstawił pracę „O pocieszeniu, jakie daje śmierć” (I nagroda).

Organizatorzy zadbali także o przeżycia kulturalne – można było obejrzeć spektakl teatralny „Sklepy cynamonowe” Brunona Schultza i pójść na spotkanie z poetą Zenonem Faszyńskim zatytułowane: „A kiedyś miałem sen, że kaleka jest człowiekiem a nawet skarbem”.

Konferencja była doskonałą lekcją humanitaryzmu, miłości do człowieka, szacunku dla wartości, których na co dzień, w zabieganym świecie, zdajemy się nie dostrzegać. Mimo niezmiernie trudnej i obciążającej psychicznie tematyki obrad, cel został osiągnięty. Człowiek otoczony miłością, nie pozostawiony sam sobie, z poczuciem, że w swoim cierpieniu jest najważniejszy dla otaczających go ludzi, przejdzie „na drugą stronę tęczy” spokojny i przygotowany, z przeświadczeniem, że sięga wprawdzie po nieznanne, ale to nie znaczy, że to już koniec, a nieznanne – nie znaczy gorsze.

Mgr Jolanta Olszewska

Generacja E

czyli jak program Erasmus produkuje prawdziwych Europejczyków

W ubiegłym roku program Erasmus obchodził w Polsce swoje dziesiąte urodziny. Podczas jego trwania ponad 50 000 polskich studentów miało możliwość spędzenia semestru lub roku akademickiego za granicą. Jak wykorzystali tę szansę i czy jesteśmy świadkami narodzin nowej „Eurogeneracji” – pokolenia, dla którego zjednoczona Europa jest czymś więcej niż sloganem w ustach polityków?

Te 96 milionów euro (kwota przekazana Polsce w ramach programu Erasmus – przyp. red.) to moim zdaniem najlepiej wydane przez Unię pieniądze – mówi z przekonaniem Marek, student prawa na Uniwersytecie Warszawskim, który spędził rok na uniwersytecie w holenderskim Utrechcie. Z samego stypendium, które waha się od 200 do 400 euro miesięcznie, trudno się jednak utrzymać. Często finansowo pomaga rodzina lub sami Erasmusi biorą sprawy w swoje ręce, pracując wieczorami i nocami. Jak wspomina Marek, na nocnej zmianie w fabryce ciastek często spotykali się znajomi z sal wykładowych, a za zarobione tam 60 euro można było oszczędnie przeżyć kolejny tydzień. Jednak bariera finansowa jest nadal nie do pokonania dla wielu osób, które muszą zrezygnować z wyjazdu. Szkoda, bo Erasmus to niepowtarzalna szansa na unikalne, europejskie doświadczenie, które zmienia sposób patrzenia na świat prawie wszystkich osób biorących w nim udział.

Zdecydowana większość opinii-wspomnień, którymi dzielą się absolwenci Erasmus na nowo powstałym portalu www.erasmuse.pl jest zaskakująco pozytywna. Nie ma narzekania, skarg czy marudzenia, wręcz przeciwnie – w zasadzie w każdym komentarzu pojawiają się takie sformułowania, jak „to był najlepszy okres mojego życia”, „nigdy tego nie zapomnę”, „każdy musi to przeżyć”¹. Dzięki wyjazdowi studenci mają niepowtarzalną szansę zetknięcia się z innymi kulturami, nauki tolerancji i zrozumienia oraz wyzbycia się stereotypów. Zarówno w czasie uczelnianych zajęć, jak i wieczorami w akademikach, barach i pubach poszerzają swoje horyzonty i zawierają międzynarodowe przyjaźnie, które trwają latami. Początki czę-



Logo serwisu erasmuse.pl dobrze oddaje naukowo-integracyjny charakter Programu Erasmus

sto bywają trudne oraz śmieszne (legendarne zaprzeczanie informacji, że w Polsce żyją niedźwiedzie polarne wcale nie jest dalekie od rzeczywistości), lecz to, co pozostaje w umysłach młodych Europejczyków jest bezcenne.

Program Erasmus jest do tego stopnia fenomenem, że zaczęto już mówić o „pokoleniu Erasmus” czy „Generacji E”. Jak pisze w swoim erasmusowym blogu Anna Skiba, studentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim, która była w Dortmundzie: *Licząc na to, że Generacja E zażąda od polityków zwrotu Europy. Kto, jeśli nie my, powie wreszcie »Koniec z budowaniem Europy ponad naszymi głowami? Wchodzimy w to!«*². Jej słowa potwierdza prof. Stefan Wolff z University of Nottingham, stwierdzając, że *gdy to pokolenie przejmie stery w nadchodzących dziesięcioleciach, zarówno w Brukseli, jak i w stolicach poszczególnych krajów, będziemy świadkami głębokiego wstrząsu kulturowego*³. Wygląda więc na to, że to absolwenci programu Erasmus mają największą szansę na dokończenie dzieła rozpoczętego przez Jana Monneta i Roberta Schumana. Warto, by pamiętały o tym osoby zarządzające polską oświatą, gdyż stosunek osób biorących udział w Erasmusie do ogółu studentów jest w Polsce ciągle poniżej europejskiej średniej.

Michał Juda

Przedruk: Parlamentarzysta, 2009, nr 1/2 (2/3)

¹ Cytowane opinie pochodzą z serwisu <http://www.erasmuse.pl>

² Cytat za zgodą autorki – <http://erasmus-w-dortmundzie.blog.onet.pl/>

³ „Quietly sprouting: a European identity”, K. Bennhold, International Herald Tribune, 26 IV 2005

Katedra Medycyny Rodzinnej AMG, Polskie Towarzystwo Lekarskie, Polskie Towarzystwo Medycyny Rodzinnej, POKLR

zapraszają na kolejną konferencję szkoleniową Programu Kształcenia Ustawicznego „SEKSTANS”, która odbędzie się w sobotę 21 marca 2009 r. o godz. 10.00 w sali im. Prof. Włodzimierza Mozołowskiego w Collegium Biomedicum w Gdańsku przy ul. Dębinki 1. W programie:

1. *Wprowadzenie* – prof. J. Siebert, kierownik Katedry Medycyny Rodzinnej AMG
2. *Miejsce LABA i IGKS w leczeniu POChP* – prof. J. M. Stomiński, kierownik Kliniki Pneumonologii AMG
3. *Leczenie skojarzone w astmie u dorosłych* – prof. E. Jassem, kierownik Kliniki Alergologii AMG
4. *Standardy leczenia alergicznego nieżytu nosa* – dr hab. W. Brzoznowski, Katedra i Klinika Chorób Uszu, Nosa, Gardła i Krtani AMG
5. *Pomorski program badań przesiewowych raka płuca* – dr hab. W. Rzyman, kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej AMG.



Dbajmy o język

Etykieta akademicka

W środowisku akademickim obowiązują tradycyjne zasady grzecznościowe. W odniesieniu do nauczycieli akademickich używamy następujących zwrotów: „Panie Magistrze” lub „Pani Magister”, „Panie Doktorze” lub „Pani Doktor”, „Panie Docencie” lub „Pani Docent”, „Panie Profesorze” lub „Pani Profesor”. Powyższe zwroty napisałem od wielkiej litery, gdyż tego wymaga etykieta ogólna. Podobnie piszemy: „Szanowny Panie” czy „Panie Dyrektorze”. Zaczynanie listu (zwłaszcza pisanego przez studenta) do nauczyciela akademickiego od zwrotu „Witam!” należy uznać za niegrzeczne.

Ostatnio szerzy się u nas nowy zwyczaj językowy, będący kalką z angielskiego, zwracania się do osób stojących wyżej w hierarchii społecznej: „Doktorze”, „Profesorze” czy „Dyrektorze”. Trudno prorokować, czy zwyczaj ten stanie się kiedyś normą, ale dziś student, który zwraca się do swego wykładowcy per „Doktorze” czy „Profesorze”, nie respektuje wspomnianej etykiety. Wręcz za niegrzeczność należy uznać używanie w rozmowie z rektorem formy „Rektorze”, a z dziekanem – „Dziekanie”.

W wymienionych wyżej zwrotach stosowanych w odniesieniu do nauczycieli akademickich występują odpowiednio: tytuł zawodowy (magister), stopień naukowy (doktor), stanowisko (docent), stanowisko lub tytuł naukowy (profesor). Jak widać, nie ma tu jednolitej zasady. Przypomnijmy, że mamy tytuły zawodowe („licencjat” lub „inżynier” oraz „magister” lub „magister inżynier”), stopnie naukowe („doktor” i „doktor habilitowany”, na politechnice najczęściej z dodatkiem „inżynier”), a także tytuł naukowy („profesor”). Nauczyciel akademicki zajmuje też jedno ze stanowisk: asystent, st. asystent, wykładowca, st. wykładowca, adiunkt, docent, profesor nadzwyczajny, profesor zwyczajny. Na drzwiach jego pokoju widnieje zwykle informacja o stanowisku oraz wykształceniu, na przykład: st. wykł. mgr inż. A. B.; adj. dr hab. C. D.; dr hab. inż. E. F.; prof. nadzw. PG; prof. dr hab. inż. H. K.; prof. zw. PG. Na Politechnice Gdańskiej stosowana jest konwencja, że informację o tytule naukowym (dawniej zwanym „belwederskim”, dziś – „prezydenckim”) umieszcza się przed nazwiskiem.

Co się tyczy „profesora”, to etykieta akademicka nakazuje tytułować „profesorem” nie tylko osoby mające tytuł naukowy, ale także zajmujące stanowisko profesora nadzwyczajnego (stanowisko profesora zwyczajnego zajmują zwykle profesorowie tytularni). W niektórych środowiskach nazywa się czasem „profesorem” kogoś, kto nie ma tytułu naukowego ani nie zajmuje stanowiska profesora nadzwyczajnego. Czyni się tak ze względów grzecznościowych, by wyrazić szczególnie szacunek wobec osoby cieszącej się w danym środowisku powszechnie uznawanym autorytetem, a przy tym starszej.

Z czasów moich studiów pamiętam dwie takie osoby, obie na stanowisku starszego wykładowcy. Jedna wykladała algebrę wyższą, druga – geometrię wykreślną. Ci nauczyciele akademicy mieli tylko tytuły zawodowe magistra, ale wszyscy zwracali się do nich: „Pani Profesor” i „Panie Profesorze”. Wśród studentów krążyła anegdota, że gdy pewien student nazwał tę pierwszą „panią magister”, miał usłyszeć: „Pani magister to jest w aptece”. Być może owa magister matematyki uważała, że jeśli nauczycieli w szkole średniej zwyczajowo nazywa się „profesorami”, to ona tym bardziej zasługuje na taki tytuł grzecznościowy.

Owa niejednoznaczność nazwy „profesor” (tytuł naukowy, stanowisko, zwrot grzecznościowy) może być powodem nieporozumień. Należy zatem odróżniać sytuację, w której wymagane jest podanie dokładnych informacji (np. pismo urzędowe czy wizytówka), od przyjętych w danym środowisku form grzecznościowych.

Przy okazji przypomnę, że w jednym z poprzednich artykułów tego cyklu pisałem o tytule „magnificencja”, przystępującym rek-

torowi wyższej uczelni. Jeżeli rektor jest mężczyzną, w oficjalnych, szczególnie uroczystych chwilach należy mówić o nim „Jego Magnificencja” (powiedział), jeżeli kobietą – „Jej Magnificencja” (powiedziała). Zwracając się do nich bezpośrednio, należy użyć zwrotów: „Wasza Magnificencjo”, „Wasza Magnificencja” (powiedział lub – jeśli rektorem jest kobieta – powiedziała).

Zwróćmy też uwagę, że „inżynier”, „magister”, „doktor” i „profesor” (a także „adiunkt”, „docent” i „dziekan”) nie mają form żeńskich. Jeżeli natomiast stopień doktora habilitowanego ma kobieta, to używamy formy „doktor habilitowana”. Na przykład skróty „adj. dr hab. inż.”, stojące przed imieniem i nazwiskiem osoby płci żeńskiej, przeczytamy: adiunkt doktor habilitowana inżynier.

Słyszana czasem forma „doktor” w odniesieniu do osoby mającej stopień naukowy doktora, jest nie tylko rażąca, ale niezgodna z prawem. W Ustawie o stopniach i tytułach naukowych (z 14 marca 2003) takiej formy nie ma. „Doktor” występuje w języku potocznym na określenie lekarza.

Na zakończenie podam jeszcze informacje dotyczące dwóch ważnych osobistości.

Jak podaje portal „Nauka polska” <<http://nauka-polska.pl/>>, Lech Kaczyński ma stopień naukowy doktora habilitowanego (dyscyplina KBN: nauki prawne, specjalność: prawo pracy) i zajmował (zajmuje?) stanowisko profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Wydział Prawa i Administracji, Katedra Prawa Pracy). Nie ma zatem tytułu naukowego profesora. Dr hab. Lech Kaczyński jest autorem rozprawy habilitacyjnej „Renta socjalna” (kolokwium na WPiA UG, 1990). Był także promotorem jednej pracy doktorskiej (J. Stelina, „Związkowa zdolność układowa”, WPiA UG, 1999).

W wypadku Władysława Bartoszewskiego sprawa jest bardziej skomplikowana. Po maturze (1939), od października 1941 do początku 1944 r., studiował polonistykę na tajnym Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W grudniu 1948 r. został przyjęty na trzeci rok polonistyki na WH UW. Studia te zostały przerwane aresztowaniem w grudniu 1949 r. i pięcioletnim pobytom w więzieniu. W listopadzie 1958 r. został przyjęty na studia polonistyczne na Wydziale Filologicznym UW w trybie eksternistycznym. Złożył na ręce prof. Juliana Krzyżanowskiego pracę magisterską, jednak decyzją rektora UW w październiku 1962 r. został skreślony z listy studentów.

W latach 1973–1982 i 1984–1985 prowadził, jako starszy wykładowca, wykłady i konserwatoria z historii najnowszej na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL (Katedra Historii Nowożytniej Polski). W tym czasie wypromował 36 magistrów. W latach 1983–1984 i 1986–1990 wykładał na Ludwig-Maximilian Universität w Monachium, a w latach 1985–1986 na Katolickim Uniwersytecie w Eichstätt. W 1983 roku rząd Bawarii nadal mu tytuł profesora (z uzasadnieniem nadania przez Radę Miejską Wrocławia tytułu Civitate Wratislaviensi Donatus; zob. <<http://www.wroclaw.pl/m3271/p8690.aspx>>). Władysław Bartoszewski ma doktoraty *honoris causa* kilku uniwersytetów (PUNO, Londyn, 1981; Hebrew College, Baltimore, USA, 1984; UW, 1994; Uniwersytet Phillipa w Marburgu, 2001; UW, 2002; UG, 2005; KUL, 2008; UO, 2008; Uniwersytet Hajfy, 2008). Był recenzentem pracy doktorskiej J. Tkaczyńskiego, „Die Geopolitik. Eine Studie über geographische Determinanten und politisches Wunschencken am Beispiel Deutschlands und Polens” (Ludwig-Maximilian Universität w Monachium, 1993).

Pewne środowiska w Polsce podważają zasadność nazywania Władysława Bartoszewskiego „profesorem”, powołując się na względy formalno-prawne (zob. np. <<http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=sw&dat=20080801&id=sw02.txt>>. <www.wprost.pl/ar/135084/Usuneli-profesor-sprzed-nazwiska-Bartoszewskie-go/>).

Stefan Zabieglik
Wydział Zarządzania i Ekonomii



**Kończy się budowa obiektu dla Oddziału Medycyny Laboratoryjnej (zdjęcie powyżej),
a rozpoczęły się prace przy wznoszeniu budynku przeznaczonego dla PET (zdjęcie poniżej)**



Nowi doktorzy

NA WYDZIALE LEKARSKIM

stopień naukowy doktora nauk medycznych w zakresie biologii medycznej uzyskała

mgr Iwona RYBAKOWSKA – asystent, Zakład Biochemii i Fizjologii Klinicznej, Wydział Nauk o Zdrowiu AMG, praca pt. „Właściwości deaminazy AMP w ontogenezie serca ludzkiego”, promotor – prof. dr hab. Krystian Kaletha, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 19 lutego 2009 roku nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie biologii medycznej.

stopień naukowy doktora nauk medycznych w zakresie medycyny uzyskały:

1. lek. Dorota PIEŚNIAK – asystent, Katedra i Zakład Medycyny Sądowej AMG, praca pt. „Ocena przydatności badania histopatologicznego krwinków podtwardówkowych do ustalenia czasu ich powstania w praktyce sądowo-lekarskiej”, promotor – dr hab. Zbigniew Jankowski, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 19 lutego 2009 roku nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny,

2. lek. Agnieszka WROCZYŃSKA – słuchacz Studiów Doktoranckich, Zakład Parazytologii Tropikalnej, Katedra Medycyny Tropikalnej i Parazytologii – Krajowy Ośrodek Medycyny Tropikalnej, Międzywydziałowy Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej AMG, praca pt. „Występowanie przeciwciał przeciwko białkom szoku termicznego oraz wybranych cytokin w malarii i ich znaczenie kliniczne”, promotor – prof. dr hab. Przemysław Myjak, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 19 lutego 2009 roku nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny.

NA WYDZIALE FARMACEUTYCZNYM

stopień naukowy doktora nauk farmaceutycznych uzyskała

mgr Beata ULEWICZ-MAGULSKA – asystentka Katedry i Zakładu Chemii Analitycznej AMG, praca pt. „Selen w roślinnych surowcach leczniczych, zawartość, rozmieszczenie i wzajemne relacje z innymi pierwiastkami” – promotor prof. dr hab. Marek Wesołowski, Rada Wydziału Farmaceutycznego AMG w dniu 24 lutego 2009 r. nadała stopień doktora nauk farmaceutycznych.

Miasto Gdańsk nagradza młodych naukowców



W dniu 9 lutego w Domu Uphagena na Trakcie Królewskim, odbyła się uroczystość wręczenia nagród dla Młodych Naukowców im. Jana Uphagena za rok 2008. W prezydium zasiedli: prezydent miasta Paweł Adamowicz, prezes Gdańskiego Towarzystwa Naukowego prof. Jan Drwal i jako przedstawiciel kierownictwa Gdańskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk – prof. Olgierd Narkiewicz.

Nagrodzie tej ustanowionej w roku 2002 początkowo pod nazwą „Młody Heweliusz” od 2006 r. patronuje Jan Uphagen, gdański patrycjusz, rajca, kolekcjoner dzieł sztuki, bibliofil. Na uroczystości obecni byli tegoroczni laureaci nagrody im. Jana Heweliusza: prof. Marek Latoszek z Akademii Medycznej i prof. Ryszard Horodecki z Uniwersytetu Gdańskiego, a także przedstawiciele władz i profesury gdańskich uczelni, z których pochodzą laureaci. Chociaż oboje laureaci nie pochodzą z naszej Uczelni, łączą ich

zainteresowania związane z medycyną i biologią medyczną. A byli nimi: Dr Anna Mietlerek-Kropidłowska z Wydziału Chemii Politechniki Gdańskiej, nagrodzona za prace nad nowym cyklem związków chemicznych, które mogą być wykorzystane jako prekursorzy do otrzymywania półprzewodników przydatnych m.in. do budowy baterii słonecznych. W swojej działalności laureatka zajmowała się także zagadnieniami z dziedziny biotechnologii.

Drugi laureat to dr Michał Harciarek z Zakładu Psychologii Ogólnej Uniwersytetu Gdańskiego. W swoim dorobku skoncentrował się na problematyce neuro-psychologii medycznej i swoje najważniejsze badania prowadził we współpracy z naszą Uczelnią. Udało mu się dowiedzieć, że udany przeszczep nerki pozytywnie wpływa na funkcje poznawcze, takie jak pamięć. Przewlekła choroba nerek powoduje bowiem nagromadzenie substancji chemicznych, które, przedostając się do mózgu, powodują zaburzenia mowy i funkcji intelektualnych. Przeszczepiona nerka, podejmując prawidłową działalność, przyczynia się do usunięcia tych substancji. Wcześniej Michał Harciarek pracował nad patomechanizmem zaburzeń percepcji emocji u osób po udarze niedokrwinnym prawej półkuli mózgu.

Nagroda została przyznana po raz szósty, ale po raz drugi, oprócz dyplomu i nagrody pieniężnej w wysokości 7000 zł, wręczono także statuetki zaprojektowane przez gdańskiego rzeźbiarza Jana Szczypkę. Laureaci otrzymali też złote karty wstępu do wszystkich placówek Muzeum Historycznego m. Gdańska.

Oprawę muzyczną zapewnił duet studentek Akademii Muzycznej w Gdańsku: Anita Szydłowska – skrzypce i Danuta Głapiak – fortepian, które wykonały: koncert skrzypcowy g-dur Ludwiga van Beethovena i sonatę na skrzypce i fortepian Klaudiusza Debussy'ego. Na zakończenie uroczystości uczestników czekał poczęstunek w salonach Domu Uphagena.

Prof. B.L. Imieliński

Tadeusz Zajączkowski

Heinrich Klose (1879–1968) pierwszy profesor chirurgii akademickiej w Gdańsku

Czterdzieści lat temu, 19 listopada 1968 r. zmarł w Bad Eilsen pierwszy akademicki chirurg gdański, prof. Heinrich Klose. Pragnę przedstawić sylwetkę znanego gdańskiego chirurga i naukowca, przybliżyć jego działalność w historycznie tak burzliwych czasach, pokazać rolę, jaką odegrał w powstaniu i rozwoju pierwszej wyższej uczelni medycznej w Gdańsku.

Profesor Heinrich Klose odbył gruntowne studia medyczne w Getyndze i Strasburgu, a specjalizację i długoletnie doświadczenie chirurgiczne zdobył we Frankfurcie nad Menem. Od 1924 roku kierował kliniką chirurgiczną gdańskiego Szpitala Miejskiego.

W kwietniu 1935 roku na bazie oddziałów Szpitala Miejskiego oraz innych szpitali gdańskich otwarto Staatliche Akademie für Praktische Medizin. W roku 1940, po utworzeniu nowych katedr i instytutów oraz sprowadzeniu dodatkowej kadry, przekształcono ją w pełne studium akademickiej medycyny. Zmieniono też nazwę na Medizinische Akademie Danzig (MAD). Wśród osób biorących udział w tworzeniu uczelni medycznej w Wolnym Mieście Gdańsku był uniwersalny chirurg i naukowiec, prof. Heinrich Klose.

W latach 1935–1945 był dyrektorem Kliniki Chirurgicznej w nowo powstałej MAD. Po zwolnieniu z niewoli radzieckiej wyjechał do Wschodniego Berlina, gdzie pracował jako dyrektor kliniki chirurgicznej do 80. roku życia. Klose był wybitnym i zasłużonym specjalistą z zakresu pełnej chirurgii i niezwykle płodnym pisarzem. Opublikował setki prac z zakresu chirurgii, historii medycyny i filozofii. Zajmował się też chirurgią układu moczowo-płciowego a szczególnie nerek.

Wczesne lata

Heinrich Klose (ryc. 1) urodził się 31 sierpnia 1879 r. w Ibbenbüren, w Westfalii. Jego ojciec był urzędnikiem kolejowym. Uczęszczał do ewangelickiego gimnazjum w Gütersloh. Maturę uzyskał w 1898 r. Medycynę studiował przez trzy lata na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Getyndze, a ukończył w 1903 r. w Strasburgu. Tam też uzyskał doktorat na podstawie pracy „O szkarlatynie u dzieci, ze szczególnym uwzględnieniem gorączki”. Jako ciekawostkę należy przytoczyć fakt, że studiował i był zaprzyjaźniony z Albertem Schweitzerem. Utrzymywał z nim kontakty, a w 1938 roku odwiedził go w Lambarene, nad rzeką Ogowe, w Gabonie. Wykonał tam kilka pokazowych operacji twarzy.

Wyszkolenie chirurgiczne

Chirurgii uczył się we Frankfurcie nad Menem, najpierw jako asystent, później na stanowisku adiunkta u prof. Ludwiga Rehna. Następnie pracował jako adiunkt u jego następcy, prof. Viktora Schmiedena. Brał udział w pierwszej wojnie światowej, był dowódcą kompanii sanitarnej. Za zasługi otrzymał Żelazny Krzyż I°. W 1916 roku habilitował się w Frankfurcie nad Menem z chirurgii na podstawie pracy „Chirurgie der Thymusdrüse” (Leczenie chirurgiczne grasicy) u prof. Ludwiga Rehna. Po ha-



Ryc. 4. Klose w Berlinie

bilitacji nadal intensywnie pracował naukowo, ogłaszając między innymi szereg prac urologicznych (ryc. 2).

Ordynator oddziału chirurgicznego gdańskiego Szpitala Miejskiego (1924–1935)

W 1924 r. objął po Arturze Barth stanowisko kierownika 400-łóżkowej Kliniki Chirurgicznej Szpitala Miejskiego w Gdańsku przy Delbrückallee (obecnie ulica Dębinki). W okresie międzywojennym była to najnowocześniejsza placówka w tym regionie.

Był wybitnym specjalistą z zakresu chirurgii jamy brzusznej, chirurgii szczękowej, jak i farmakologii. Z okresu gdańskiego pochodzi jego najważniejsza praca, wydanie książkowe o zasięgu światowym z 1929 r.: „Die Chirurgie der Basedowschen Krankheit” (Chirurgia choroby Basedowa) (ryc. 3).

Poprzez publikacje dotyczące chirurgii sutka, grasicy, twarzy i chirurgii urologicznej znacznie przyczynił się do rozwoju nowoczesnej chirurgii. Ponadto ogłaszał w tym okresie prace z historii medycyny i etyki lekarskiej. Klose należał jeszcze do grona uniwersalnych chirurgów, którzy praktycznie operowali wszystko. Wykształcił wielu chirurgów i był promotorem licznych prac doktorskich. Jego sława sięgała daleko poza granicę Gdańska i Niemiec. W 1938 roku operował między innymi w Moskwie Michaiła Kalinina, ówczesnego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, którego imię nosi dzisiaj Królewiec (Kalininograd).

Często zapraszał do swego gościnnego domu prominentów z Wolnego Miasta Gdańska i z Niemiec. Był blisko zaprzyjaźniony z prof. Carlem Jacobem Burghardtem, Wysokim Komisarzem Ligii Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, późniejszym prezydentem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Regularnie wyjeżdżał z rodziną do swej posiadłości w Sartowie (Sartowitz) w powiecie Świecko, gdzie odpoczywał na łonie przyrody.

Pierwszy kierownik akademickiej Kliniki Chirurgicznej w Gdańsku (1935–1945)

Klose przyczynił się w znacznym stopniu do powstania i rozwoju gdańskiej uczelni medycznej. Już w latach dwudziestych

576 1917 — MEDIZINISCHE KLINIK — Nr. 21. 27. Mai.

obenerwähnte, von der Innenseite der Hydrocoelenwand entspringende Gebilde als eine die Bruchpforte mehr oder minder ausfüllende und mit deren Innenseite innig verbundene Cyste erkennen, welche durch die Anordnung der Trabekeln die natürliche Fortsetzung der eigentlichen Hydrocele darstellt. Für die Kommunikation mit der freien Bauchhöhle blieb auf diese Weise nur eine kleine Spalt zwischen der kleinen Cyste und dem äußeren Teil des Bruchschlusses bestehen.

Nach diesem Befunde war es erklärlich, daß die von der Bauchhöhle kommende Flüssigkeit ohne weiteres in die Hydrocele gelangen konnte, während das Rückfließen durch die vorgelagerte Cyste wesentlich erschwert war. Insbesondere bei Repositionsversuchen, bei welchen die Hydrocoelenflüssigkeit mit einer gewissen Gewalt in die vorgelagerte Cyste gepreßt und diese durch ad maximum ausgedehnt und allenthalben an die Bruchpforte gepreßt wurde, mußte es zu einem vollständigen Verschlusse der Kommunikationsöffnung gegen die Bauchhöhle kommen. Dieser Ventilverschluß erklärt es auch, daß bei der Operation, trotz der relativ weiten Kommunikation mit der Bauchhöhle, die Hydrocele gefüllt vorgefunden wurde.

Für die plötzliche Entstehung der Hydrocele mußte man annehmen, daß es in der Jugend des Patienten zu einer Verlöthung des teilweise restierenden Processus vaginalis peritoni in Bereiche des Leistenkanals gekommen war, welche bei dem Heben der schweren Last, ist unter dem Drucke der Bauchdecken gesprengt wurde. Der Fall gewinnt durch diese seine Entstehungsweise insofern ein gewisses Interesse, als er die Frage, ob eine größere Hernie plötzlich durch ein Trauma, wie es das Heben einer schweren Last darstellt, entstehen kann, in bejahendem Sinne beantwortet. Oft genug hört man von Bruchleidenden, daß ihr Bruch plötzlich bei schwerem Heben entstanden sei, und ist geneigt, diesen Angaben keinen Glauben zu schenken. Unser Fall macht es wahrscheinlich, daß es sich in manchen dieser Fälle um einen gleichen Vorgang wie im mir nur kurz erwähnten, daß ihr Bruch plötzlich bei schwerem Heben entstanden sei, und ist geneigt, diesen Angaben keinen Glauben zu schenken. Unser Fall macht es wahrscheinlich, daß es sich in manchen dieser Fälle um einen gleichen Vorgang wie im mir nur kurz erwähnten, daß ihr Bruch plötzlich bei schwerem Heben entstanden sei, und ist geneigt, diesen Angaben keinen Glauben zu schenken.

Die Bildung der kleinen Cyste an der Innenwand der Hydrocele ist offenbar durch Ausbuchtung einer Nische entstanden, wie sie von den Trabekeln mehrfach gebildet wurden.

Betrefflich der Klassifikation des Falles ist es klar, daß es sich um eine kommunizierende Hydrocele handelt, welche sich indes von der unter diesem Namen gehenden Form dadurch unterscheidet, daß es sich bei letzterer um ein vollständiges, in unserem Falle um ein teilweise Bestehenbleiben des Processus vaginalis, für gewöhnlich also um eine Hydrocele testis, in unserem Falle um eine Hydrocele funiculi handelt. Die besondere Eigentümlichkeit unseres Falles besteht ferner und vor allem in dem erwähnten Ventilverschlusse, während bei der gewöhnlichen Hydrocele gerade die Entleerungsfähigkeit derselben in die Bauchhöhle durch leichteren oder stärkeren Druck ein differentialdiagnostisch wichtiges Merkmal darstellt. — Die Zwerchschalenform im beobachteten Falle ließe auch von einer Hydrocele bilocularis sprechen, von welcher Form sich unser Fall aber dadurch wesentlich unterscheidet, daß hier der eine Teil der Cyste nicht nur intraabdominell, sondern auch intraperitoneal gelegen war. Will man die Eigentümlichkeit des Falles in der Bezeichnung voll zum Ausdruck bringen, muß man denselben als Hydrocele funiculi communicans mit cystischem Ventilverschlusse bezeichnen.

Erfahrungen über isolierte Nierenschußverletzungen.

Von
Stabsarzt Dr. Klose,
Privatdozent der Universität Frankfurt a. M.

Nierenschußverletzungen durch unmittelbare Geschosswirkung, bei welchen Brust- und Bauchraum sowie Wirbelkanal nicht eröffnet wurden, sind im gegenwärtigen Kriege sehr selten. Ich habe in den bisherigen dreißigjährigen

*) Über das relativ seltene Vorkommen der Hydrocele communicans überhaupt möge die Angabe orientieren, daß sich unter den 2288 Hernien der Klinik Wölfler, welche mir seitens der Grundzüge für eine Arbeit (Seltene und bemerkenswerte Hernien, Beitr. z. klin. Chir. Bd. 69, Heft 2, 1910) diesteten, nur 5 Stenotische Befunde fanden.

Kriegsmonaten nur achtzehn derartige Verwundungen bei einer Gesamtzahl von rund 21000 Verwundeten gesehen, wobei mir kaum ein Verwundeter meiner Division entgangen ist.

A. Nierenschädigungen durch Fernwirkung.

Hiervon sind grundsätzlich solche Nierenschädigungen zu trennen, die durch Fernwirkung auf- oder durchschlagender Gewalteinwirkungen zustande kommen. Sie werden ungleich häufiger beobachtet. Recht oft entstehen sie bei Verletzung von Unterständen, Überführungen und Quetschungen. Demgemäß ist hier ihr Verletzungsmechanismus ähnlich dem schon von Frieden her gut bekannten Nierenverletzungen durch unblutige Gewalteinwirkungen. Je nach dem Grade der stumpfen Gewalteinwirkung gehen diese Verletzungen bald mit leichten, bald mit sehr schweren Erscheinungen einher. Der weitere Verlauf wird dann in den nächsten Stunden durch den Shock und die Blutung in den Retroperitonealraum entschieden. Ist diese gering und kommt sie vor allem bald zum Stehen, so pflegt die Prognose bei konservativer Behandlung günstig zu sein.

Sowohl Infanteriegeschosse, die mit großer Kraft und Schnelligkeit in transversaler Richtung die Flankenmuskulatur durchschlagen oder sie nur oberflächlich streifen, als auch ganz matte Granatsplitter, die sagittal einschlagend oder von der Beckengegend nach oben fahrend, weitab von der Niere steckenbleiben, führen häufig, aber nicht regelmäßig zu Nierenverletzungen. Daß auf beiderlei Art die außerhalb des Schußkanals liegende Niere geradezu zertrümmert werden kann, ist selten, kommt aber vor, wie jetzt mehrfache Erfahrungen auch anderer Chirurgen und pathologischer Anatomen uns gelehrt haben.

Auf diese in die besondere Gruppe der Nierenkontusionen einzureihenden Verwundungsformen will ich nur kurz hinweisen und an ihre wichtige kriegschirurgische Bedeutung erinnern.

B. Direkte isolierte Nierenschußverletzungen.

1. Material. Die von mir beobachteten achtzehn Fälle von direkter isolierter Nierenschußverletzung setzen sich nach Art der Geschosse zusammen aus: elf Granatsplittersteckschüssen, zwei Granatsplitterdurchschüssen, davon einmal doppelseitig, zwei Minensplittersteckschüssen und drei Infanteriekanalendurchschüssen.

2. Anatomische Vorbemerkungen. Auffallend ist zunächst die überwiegende Zahl der Granatsplittersteckschüsse, zu denen ja auch als indirekte Treffer die Minensplittersteckschüsse zu rechnen sind. Zufall ist das natürlich nicht, hängt auch nicht mit dem Vorherrschen der Artillerieverletzungen zusammen, denn meine Beobachtungen verstellen sich gleichmäßig auf den Stellungs- und Bewegungskrieg. Die Anatomie gibt uns vielmehr die Erklärung dieser überraschenden Tatsache. Vergewissern wir uns die Lage der Nieren im Körper, so wird klar, daß der Bereich, in dem die Nieren von Geschossen ohne Mitverletzung anderer Organe getroffen werden können, ganz eng begrenzt ist. Für matte Granatsplitter, die von hinten kommen, liegen diese Grenzen zwischen hinterer Körpermittelinie und Scapularlinie. Mit größerer Geschwindigkeit und lebendiger Kraft begabte Geschosse, vornehmlich wohl Infanteriekugeln, die transversal auftreffen, können die Nieren allein streifen innerhalb einer durch hintere Mediäne und mittlere Axillarlinie bestimmten Zone.

Auch über die weitere, gewiß beachtenswerte Erscheinung, daß die beobachteten isolierten Nierenverletzungen ausschließlich die rechte Niere betrafen, gibt uns die Anatomie genügende Auskunft. Der durchweg höhere Stand der linken Niere und der damit gegebene Anschluß an den Brustraum bedingt hier die häufige Mitverletzung desselben. Wie aber der Fall von doppelseitiger Nierenverletzung beweist, gilt diese Eigenartigkeit nicht als Regel ohne Ausnahme.

Verschiedenheiten in der Verletzbarkeit beider Seiten werden sich ferner daraus ergeben, daß der linken Niere meist Hohlorgane, die sich leicht verdrängen und verschieben lassen, vorgelagert sind, während die rechte Niere in der konsistenten, kaum zusammendrückbaren Leber, die auch als Ganzes nicht ausweichen kann, ein festes Widerlager findet. Dementsprechend bleiben

Ryc. 2. Rany postrzałowe nerek (1917)

**DIE CHIRURGIE
DER BASEDOWSCHEN
KRANKHEIT**

VON
DR. HEINRICH KLOSE
PROFESSOR DER CHIRURGIE AN DER UNIVERSITÄT
FRANKFURT AM MAIN
DIREKTOR DER CHIRURGISCHEN ABTEILUNG
DES STÄDTISCHEN KRANKENHAUSES
DER FREIEN STADT DANZIG
MIT 273 TEILS FARBIGEN ABBILDUNGEN

VERLAG VON FERDINAND ENKE IN STUTTART

1 9 2 9

Ryc. 3. Chirurgia choroby Basedowa

postulował na łamach miejscowej prasy konieczność jej utworzenia, za co 31 sierpnia 1939 roku z okazji 60-lecia urodzin otrzymał od Senatu Miasta Gdańska Kreuz von Danzig (Krzyż Gdańska). Był trzecią osobą odznaczoną w ciągu 20. lat.

W 1935 r. po utworzeniu Akademii Medycyny Praktycznej został pierwszym profesorem chirurgii w tej uczelni, funkcję tę piastował do 1945 roku.

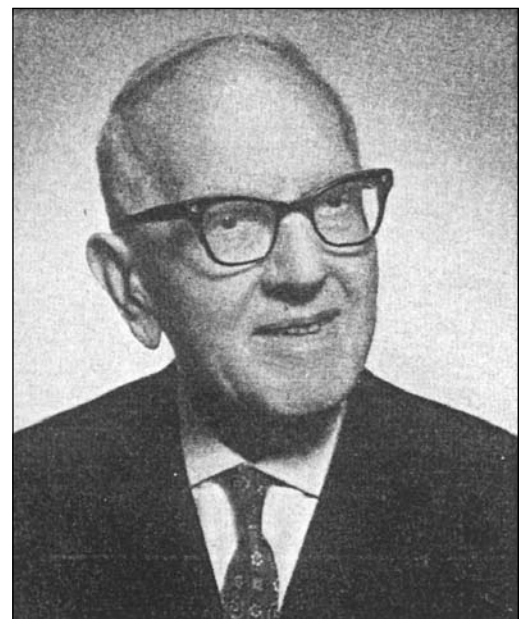
W ostatnim 10-leciu swej działalności w Gdańsku, oprócz rutynowych obowiązków kierownika kliniki, szczególnie wiele uwagi poświęcał dydaktyce i szkoleniu młodzieży akademickiej, swoje doświadczenie chirurgiczne i talent dydaktyczny wykorzystał też w pełni, szkoląc z wielkim zamiłowaniem młodych lekarzy. Prowadził wykłady i różnego rodzaju kursy, jak np. „Chirurgiczne operacje na zwłokach”, „Poliklinika chirurgiczna i mała chirurgia”, „Praktyczny kurs chirurgii urologicznej i endoskopii”, a także „Prace w laboratorium kliniki chirurgicznej”.

Od roku 1941 prowadził kurs z chirurgii wojskowej i wojennej (Wehr- und Kriegschirurgie). W czasie II wojny światowej urządzono z części kliniki szpital wojskowy (Reservelazarett).

W nocy z 25 na 26 marca 1945 roku podczas nągłej operacji wkroczył na salę operacyjną Kliniki Chirurgicznej pierwszy rosyjski żołnierz, młody podporucznik jednostki pancerniej. I tak zakończyła się wojna dla prof. Klose. Rozpoczęły się przestępczawania przez NKWD i pobyt w więzieniu. W końcu wiele spraw zostało uporządkowanych. Na zakończenie swoich wspomnień z Gdańska zacytował zdanie wypowiedziane podczas otwarcia gdańskiej Akademii w 1935 roku: „Der Geist, bleibt nach wie vor die letzte Waffe” (Umysł, inteligencja jak zwykle pozostaje ostatnią bronią). Po zwolnieniu z radzieckiej niewoli (Kriegsgefangenschaft) wyjechał do Niemiec.

Praca w Berlinie Wschodnim

Po przyjeździe do Berlina Wschodniego przez rok pracował w klinice chirurgicznej w Szpitalu Christoph-Wilhelm-Hufeland w Berlinie-Buch. W latach 1948–1960



Ryc. 1. Klose w Gdańsku

Jahrgang 14 KLOSE, 55JÄHRIGE ÄRZTLICHE ERFAHRUNG Seite 1021

Vermächtnis einer 55jährigen ärztlichen Erfahrung
(Das Ethos der neuen Epoche)

von Heinrich KLOSE, Berlin-Friedrichshain

„Das große Experiment, das die Menschheit seit Jahrtausenden mit sich selbst anstellt, Medizin genannt, ist noch lange nicht zu Ende.“
(Christoph Wilhelm Hufeland, 1762 bis 1836)

Gossset (1872 bis 1944), der ehemals führende Chirurg Frankreichs, der Neugründer und Präsident der alten Chirurgischen Universität in Paris, hat aus dem Wandel und der Erneuerung der Medizin in nahezu einem Jahrhundert die ewigen Aufgaben und ewigen Pflichten des Arztes, die Verkettung mit der geistigen Entwicklung des Abendlandes, in begeisterte Worte gefaßt:

Die Geschichte der Chirurgie ist eine Geschichte der letzten hundert Jahre. Sie hebt im Jahre 1846 mit der Entdeckung der Narkose und damit der Möglichkeit, schmerzlos zu operieren, an. Alles, was vorher war, ist nur eine Nacht der Unwissenheit, der Qual und des fruchtlosen Tastens im Dunkel. Die „Geschichte der hundert Jahre“ aber bietet das ungeheuerste Panorama, das die Menschheit kennt.“

„Das Aufkommen der Narkose ist von Tragik umwittert!“ (K. H. Bauer).

Für die Anwendung jener furchtbaren Gifte, die wir heute Narkotika nennen, bedurfte es damals der Genehmigung des Staatsoberhauptes. Der König von England legte ein Gesuch um Freigabe der Narkose der Académie Française vor. Sie lehnte das Gesuch als „lächerlich“ ab.

Etwas mehr Glück hatte in Berlin der Chirurg Johann Friedrich Dieffenbach (1792–1847), „der Vater der plastischen Chirurgie“. Sein Preußenkönig, Friedrich Wilhelm IV., machte die Anwendung des Chloroforms am Menschen abhängig von der Vorerprobung am Tier, und zwar an einem Bären aus dem Zoologischen Garten, dem der Star gestochen werden sollte. In der Angst vor dem Bären tropfte man atürlich heftig. Der Bär erwachte nicht wieder, aber er bekam wenigstens ein Denkmal in Form einer bronzenen Spottgruppe (1852).

Der Dichter Paul Heyse (1830 bis 1914) lieferte die Inschrift. Sie lautete:

„Ein ärztliches Kollegium ging mit dem Vieh zu menschlich um. Der Bär ist nun ein toter Mann. Das ‚Chloroform‘ hat schuld daran.“

Heute ist das „Chloroformieren“ für den Chirurgen eine tägliche Methode. „Chloroform“ und „Äther“ gaben dem Chirurgen Zeit für schonliches und exakt anatomisches Operieren. Es begann das „Jahrhundert der Chirurgie“!

Vor der Chirurgischen Universitätsklinik Halle (Saale) steht ein Denkmal, das den großen Chirurgen Richard von Volkmann (1830–1889) darstellt.

*) In memoriam: Nicolai Guiseke, geb. 25. April 1878, gest. 2. April 1958

Richard von Volkmann starb im Jahre 1889 und mit ihm schließt das „heroische Zeitalter der Chirurgie“ ab. Das ist die Zeit nach der Einführung der Narkose und der von der „Asepsis“ bald abgelösten „Antiseptis“. Im Jahre 1888 wurde von Paul Fürbringer (1849–1920), Professor der Inneren Medizin in unserem Krankenhaus im Friedrichshain, „die Heißwasser-Alkohol-Händedesinfektion“ erfunden. Sie ist heute noch in der ganzen Welt üblich.

Kein geschichtsbewußter Arzt kann sich vor dem Denkmal Richard von Volkmanns dem Eindruck dieser klassischen Zeit entziehen, der Richard von Volkmann in dichterischer Begeisterung mit folgenden Worten Ausdruck verlieh:

„Jahrtausende alte Rätsel sind gelöst, oder doch der sicheren Lösung nahegebracht. Die Wünsche unserer Väter über alles Hoffen und Erwarten erfüllt.“




Abb. 1
Richard von Volkmann (1830 bis 1889)
Standbild vor der Chirurgischen Universitäts-Klinik in Halle (Saale)

Der Bärde unter den Heroen der Chirurgie. Hauptbegründer der Gelenk-Chirurgie. Förderer der Antiseptis.

„Ein Glück in der Chirurgie gibt es nicht, Wissen und Können sind die einzigen Faktoren, welche die Taten entscheiden!“

Ryc. 5. 55-lecie zawodu lekarskiego

był ordynatorem chirurgii i równocześnie dyrektorem Szpitala Miejskiego w Berlinie – Friedrichshain. Ten szpital podniósł z ruin, a potem nowoczesnie rozbudował i dobudował duży oddział kobiecy. W Berlinie, podobnie jak w Gdańsku, dużo czasu poświęcał dydaktyce, szkoleniu studentów i młodych lekarzy. W tym okresie szczególnie dużo pisał (ryc. 4).

Był długoletnim członkiem magistratu Berlina, co pozwoliło mu w znacznym stopniu przyczynić się do odbudowy lecznictwa w tym mieście. Klose należał do pierwszych odznaczonych honorowym tytułem „Verdienter Arzt des Volkes” (Zasłużony lekarz ludu). W 1951 roku został członkiem Akademii Nauk, a w 1953 r. uzyskał od miasta Berlina „Goethepreis der Stadt Berlin” (Odznakę Berlina).

Publikacje filozoficzno-medyczne

W 1955 roku wydał książkę „Arzt, Natur und Kunst” (Lekarz, przyroda i sztuka), w której przedstawił idealistyczną postać lekarza. W pracy „Etos rzemieślnika” twierdził, że „chirurgia jest rzemiosłem, nauką i sztuką”. Według Klosego każdy chi-

rurg powinien oprócz pracy lekarskiej zajmować się jakimś rzemiosłem, sztuką, muzyką lub przyrodą.

W końcu lat 50. ogłosił dziewięć obszernych prac na temat zawodu lekarskiego w czasopiśmie medycznych Wschodniego Berlina. W tej serii barwnie opisuje swoje 55-letnie doświadczenie lekarskie (ryc. 5) – etos lekarza, idealny typ chirurga. Jako przykład podał swego nauczyciela akademickiego prof. L. Rehna, który był prekursorem naukowej chirurgii w Niemczech, pierwszym operatorem wola (1884) i pierwszym kardiochirurgiem. Zeszył ranę kłutą serca w 1896 roku. Zdał egzamin czeladniczy z ogrodnictwa. Całe życie hodował rośliny i był doskonałym pianistą.

Klose nie wahał się krytykować własnego stanu lekarskiego. Uważał, że wśród chirurgów, jak i wśród innych specjalistów znajdują się „mistrzowie i utalentowani”, „wybrani i harcerze”, ale również bywają „wysoko technicznie wykwalifikowani wężcy specjaliści z poszczególnych narządów”, „rzemieślnicy” oraz „trudniący się rzemiosłem”.

Filozoficzne rozważania zawiera też książka „Media vita in morte sumus” (Muzyka i śmierć). Przypomina, że każdy znaczący kompozytor w swoich pracach zajmował się tą tematyką. Zdaniem Klosego muzyka jest sztuką, która duchowo wyswobadza twórców i słuchaczy. Uważał muzykę za pocieszycielkę chorych, nieuleczalnie chorych i umierających.

Wypowiadał się również na temat eutanazji, był jej ostrym przeciwnikiem. Potępiał program, jak to nazwał „proroka szatanizmu z Braunau/In.” w okresie III Rzeszy. Powoływał się na przysięgę Hipokratesa: „Nigdy nikomu ani na żądanie, ani na prośby niczyje nie podam lekarstwa śmiertelnego, ani też sam nie poweźmę takiego zamiaru...”.

Ostatnie lata

Profesor Klose podkreślał z dumą, że los był mu przychylny, pozwalając przez 112 semestrów być nauczycielem i wychowawcą akademickim. Lubiany przez młodzież, był dla niej wzorem jako nauczyciel, człowiek, chirurg i naukowiec.

Sam utalentowany muzycznie, grał dobrze na skrzypcach. Pasjonował się niemiecką filozofią. Przez dziesiątki lat uprawiał pływanię, wspinaczkę górską i dużo wędrował. Był pilotem amatorem i hobbystą stolarzem. Ubolewał, że z powodu zawieruchy wojennej nie zdołał zdać egzaminu na czeladnika.

Był ożeniony z córką bankiera Rogera z Frankfurtu nad Menem, z którą wychował dwóch synów i córkę.

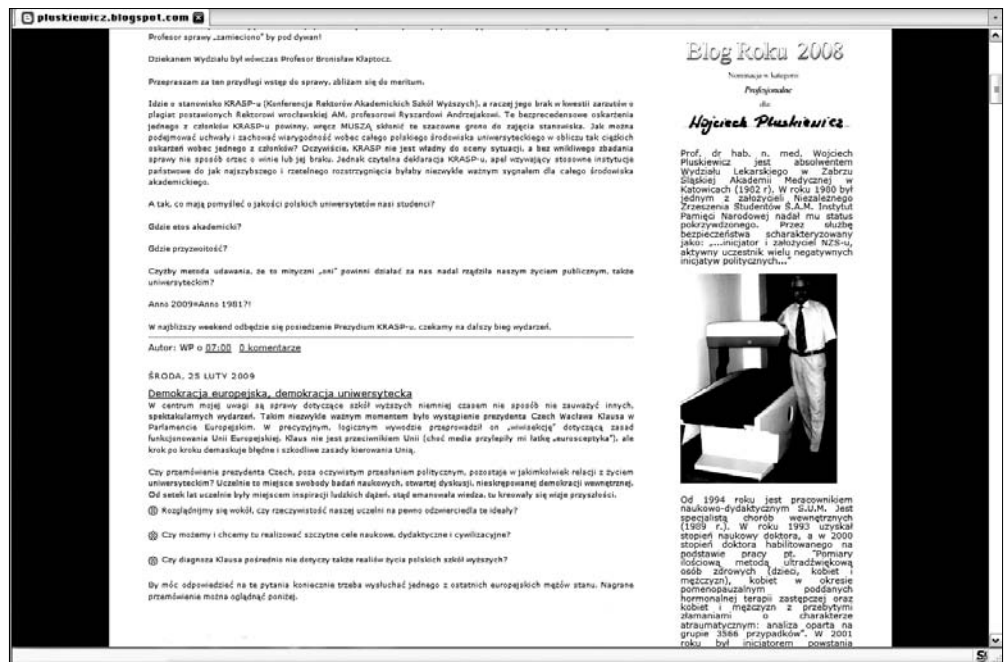
Ostatnie lata spędził profesor Klose w Bad Eilsen, gdzie w wieku 89 lat zmarł 19 listopada 1968 roku.

Referat wygłoszony w dniu 20 czerwca 2008 r. podczas XXXVIII Kongresu Naukowego Polskiego Towarzystwa Urologicznego w Wiśle

Platforma informacyjno-dyskusyjna

Blog www.pluskiewicz.blogspot.com jest platformą informacyjno-dyskusyjną dla środowisk uniwersyteckich w Polsce. Od lutego 2008 r. prowadzony jest przez prof. Wojciecha Pluskiewicza, pracownika dydaktyczno-naukowego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, jego CV znajduje się na stronie tytułowej bloga. Autor zamieszcza własne teksty, przedruki lub linki innych artykułów oraz komentarze czytelników.

W konkursie na Blog Roku 2008 uzyskał nominację w kategorii blogów profesjonalnych.



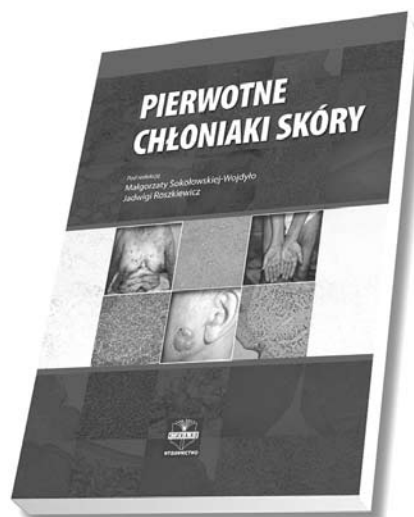
Polecamy Czytelnikom

Na początku 2009 roku ukazała pierwsza w naszym kraju i niewątpliwie bardzo potrzebna monografia „Pierwotne chłoniaki skóry” omawiająca w sposób całościowy aktualne i najnowsze osiągnięcia naukowe związane z pierwotnymi chłoniakami skóry. Schorzenie to, jak zaznaczają autorzy, po grupie pierwotnych chłoniaków przewodu pokarmowego, należy do drugiej pod względem częstości występowania grupy chłoniaków pozawęzłowych. Niewątpliwym atutem opracowania jest fakt, iż zarówno redaktorzy, jak i autorzy są wieloletnimi pracownikami naukowo-dydaktycznymi Akademii Medycznej w Gdańsku.

Większość omawianych problemów autorzy wzbogacają własnymi obserwacjami, przykładami opartymi na wieloletniej praktyce klinicznej i ultranowoczesnych badaniach popartych rozległą wiedzą teoretyczną.

Należy podkreślić, iż monografia ta stanowi cenne uzupełnienie dotychczasowych danych związanych z problematyką złośliwych chłoniaków skóry, zawartych w podręcznikach dermatologii, dlatego spotkała się z dużą przychylnością i spełni oczekiwania nie tylko dermatologów i lekarzy przygotowujących się do egzaminu specjalizacyjnego, lecz także hematologów, onkologów i lekarzy innych dyscyplin medycznych, którzy w swej praktyce spotykają się z problematyką chłoniaków.

Książka napisana jest w sposób przejrzysty i interesujący, w oparciu o doświadczenia własne autorów oraz szerokie piśmiennictwo krajowe i zagraniczne. Opracowanie liczy 132 stron i oprócz zwięzłego i wyczerpująco opracowanego wprowadzenia do omawianej problematyki zawiera XII rozdziałów, w których w sposób nowoczesny przedstawiono: rys historyczny (M. Sokołowska-Wojdyto, W. Placek), klasyfikację pierwotnych chłoniaków skóry (M. Sokołowska-Wojdyto, W. Placek), chłoniak a chłoniak rzekomy (M. Sokołowska-Wojdyto, J. Roszkiewicz, W. Placek), etiopatogeneza chłoniaków pierwotnych skóry (M. Sokołowska-Wojdyto, J. Roszkiewicz), chłoniaki pierwotne T komórkowe – obraz kliniczny (M. Sokołowska-Wojdyto, J. Roszkiewicz) i histologiczny (J. Roszkiewicz, G. Kobierska-Gulida, M. Sokołowska-Wojdyto), obraz kliniczno-morfologiczny chłoniaków skóry z komórek B (G. Kobierska-Gulida, M. Sokołowska-Wojdyto, J. Roszkiewicz), badania immunohistochemiczne (M. Sokołowska-Wojdyto, G. Kobierska-Gulida, J. Roszkiewicz), receptory TCR – rearanżacja genów (M. Sokołowska-Wojdyto, W. Placek), badania cytogenetyczne



Pierwotne chłoniaki skóry / pod redakcją Małgorzaty Sokołowskiej-Wojdyto i Jadwigi Roszkiewicz. – Lublin: Wydawnictwo Czelej, 2008. – 132 s.

(B. Nedoszytko, M. Sokołowska-Wojdyto), leczenie pierwotnych chłoniaków skóry (M. Sokołowska-Wojdyto), ikonografia – obraz kliniczny (J. Roszkiewicz, M. Sokołowska-Wojdyto), ikonografia – obraz histologiczny i immunohistochemiczny (G. Kobierska-Gulida, J. Roszkiewicz, M. Sokołowska-Wojdyto).

Treść poszczególnych rozdziałów opracowana przez wybitnych specjalistów, autorów znanych z licznych publikacji, oparta jest na najnowszych osiągnięciach nauki. Niewątpliwą zaś zastugą redaktorów jest ujednolicony i bardzo nowoczesny sposób ujęcia złożonej tematyki. Główną jednak zaletą redaktorów jest ich duże doświadczenie kliniczne i teoretyczne, co w efekcie przyczyniło się do przejrzystego przedstawienia niekiedy bardzo trudnych zagadnień.

Książka dostarcza także danych na temat wielu często dotąd dyskusyjnych i złożonych problemów, posiada zatem również dużą wartość nie tylko naukową, lecz także dydaktyczną. Mimo że autorzy zawarli, zwłaszcza w niektórych rozdziałach, ogromną, lecz niezbędną i trudną do pominięcia ilość szczegółów, to książkę czyta się łatwo i z przyjemnością.

Należy pogratulować autorom niewątpliwego sukcesu naukowego i dydaktycznego.

Prof. Roman Nowicki, prof. Henryk Szarmach

Dyplomatorium na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii UG–AMG

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, w piątek 19 grudnia 2008 roku w auli Instytutu Biologii UG odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom I i II stopnia studiów z zakresu biotechnologii prowadzonych na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii. Otrzymało je łącznie 65 osób, w tym 37. licencjatów i 28. magistrów biotechnologii. Była to również okazja do wręczenia nagród, wyróżnień i listów pochwalnych najbardziej aktywnym organizacyjnie i naukowo studentom. W obecności członków Rady Wydziału, w tym prorektora AMG ds. rozwoju i współpracy zagranicznej, prof. Jacka Bigdy, rodziców i przyjaciół, wzruszeni absolwenci, po raz pierwszy ubrani w tradycyjne stroje akademickie, odbierali dyplomy i wyróżnienia jako namacalne dowody swojej kilkuletniej ciężkiej pracy.



Dyplomy i listy pochwalne wręczali dziekan i prodekan Wydziału. Dziekan, prof. Ewa Łojkowska pożegnała opuszczających Wydział absolwentów, pogratulowała wyboru tym, którzy kontynuują u nas studia magisterskie lub doktoranckie i podsumowała uroczystość następującymi słowami: „Drodzy absolwenci, życzę wam wszelkiej pomyślności i licznych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym. Chciałabym wam dedykować stare porzekadło z ostatnio wydanego zbioru porzekadeł na każdy dzień prof. Jerzego Bralczyka, brzmi ono: „Śmiały szczęście sprzyja”. Profesor pisze: „śmiałość, dzielność, odwaga i męstwo wreszcie – to od prawników niezaprzeczone cnoty ludzkie...”. Ale czyżby szczęście lokowało się jeszcze wyżej? Czyżby śmiałość śmiałym nie wystarczała? Przeświadczenie, że się uda dzięki szczęściu, może sprawić, że nie śmiałość głównie będzie nas motywowała i wtedy przestaniemy być śmiali. Skoro i tak ma się udać”.

Życzę wam, abyście byli śmiali i dzielni w swoich zamierzeniach, a wtedy szczęście na pewno będzie wam sprzyjało.”

Prof. Andrzej C. Składanowski

Foto: Iwona Delegiewicz



Jeszcze o profilaktyce raka piersi

W dniach od 15 do 19 grudnia 2008 r. studentki pielęgniarstwa: Joanna Rusznia, Malwina Matuszczak, Agnieszka Tokarska i Emilia Zapadka z opiekunem dr n. med. Reginą Żuralską realizowały projekt Starostwa Powiatowego w Kościerzynie pt. „Działania profilaktyczno-edukacyjne w zakresie wczesnego wykrywania raka piersi wśród kobiet powiatu kościerskiego”.

Studentki pielęgniarstwa przeprowadziły spotkania edukacyjne w 6. szkołach ponadgimnazjalnych powiatu kościerskiego oraz w gminie Karsin (w Kole Gospo-



dyń Wiejskich w Górkach oraz Domu Pomocy Społecznej w Cisewiu). Łącznie projektem objęto ponad 520 kobiet. Osoby uczestniczące w zajęciach edukacyjnych zarówno w szkołach, jak i w spotkaniach w gminie Karsin otrzymały ulotkę zawierającą informacje m.in. o objawach raka piersi, czynnikach ryzyka oraz zakładkę ukazującą sposób samobadania piersi.

□

Szczęśliwi dyplomanci Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG–AMG





Katedra i Zakład Farmakognozji z Ogrodem Roślin Leczniczych po raz drugi otrzymała dofinansowanie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku wspierające działalność Ogrodu Roślin Leczniczych. Łączna kwota dofinansowania wynosi 30 000 zł i w części została przeznaczona na przygotowanie nowych tabliczek znamionowych opisujących kolekcje ogrodu oraz tablic informacyjnych, które oprócz planu ogrodu przybliżają zwiedzającym jego historię i posiadane kolekcje roślin. Tablice informacyjne już w najbliższym czasie zostaną umieszczone na terenie ogrodu i będą również widoczne od strony al. Gen. J. Hallera. Ponadto w ramach pozyskanych środków będzie przeprowadzona rewitalizacja części arboretum, które w przyszłości zostanie udostępnione pracownikom i studentom Wydziału Farmaceutycznego w celach rekreacyjnych. Należy podkreślić, że posiadany przez naszą *Alma Mater* ogród botaniczny jest jedynym rodzaju ogrodem w województwie pomorskim.

Dr n. farm. Loretta Pobłocka-Olech
opiekun Ogrodu Roślin Leczniczych

Hodowla *ex situ* miłki wiosennego (*Adonis vernalis*), którego ziele jest surowcem leczniczym o działaniu nasercowym

Grant dla Ogrodu Roślin Leczniczych



Fragment Działu Systematyki – na pierwszym planie kwitnące parzydło leśne (*Aruncus silvestris*), roślina w Polsce prawnie chroniona